

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 218 (320) Białystok, czwartek 11 września 1952 r. A Cena 15 groszy

MOSKWA (PAP.) Agencja TASS donosi, że 9 września przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernik przyjął premiera Mongolskiej Republiki Ludowej Cedenbala. Na przyjęciu obecni byli wiceminister Spraw Zagranicznych Mongolskiej Republiki Ludowej Sambu i ambasador MRL w Związku Radzieckim Idamżab, jak również wiceminister Spraw Zagranicznych ZSRR Podcerob i sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Gorkin.

Szeroką falą płyną zobowiązania białostockich robotników

Realizacja programu wyborczego Frontu Narodowego wymaga ofiarnej pracy całego społeczeństwa

Trzy dni zaledwie minęły od chwili, kiedy robotnicy dziesięciu przedsiębiorstw w kraju zakładów produkcyjnych postanowili czynie produkcyjnym, szlachetnym współzawodnictwem poprzeć program wyborczy naszego Frontu Narodowego oraz godnie uczcić historyczne dla klasy robotniczej całego świata wydarzenie: XIX Zjazd produkcyjnej siły międzynarodowego proletariatu, walczącej nieugięcie o pokój, wolność i postęp — Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).

Trzy dni zaledwie minęły od chwili, kiedy wezwaniem do współzawodnictwa obiegło cały kraj, a już szeroką falą płyną zobowiązania klasy robotniczej województwa białostockiego. Przyjmując wezwania, robotnicy Białostocki podjęli cenne zobowiązania produkcyjne, lub podwyższając zobowiązania poprzednio podjęte dla uczczenia nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wiele cennych zobowiązań podjęła na uroczystej masówce, poświęconej omówieniu programu wyborczego Frontu Narodowego — ZALOGA FABRYKI PRZYRZĄDOW I UCHWYTÓW w Białymstoku, wybierając jednocześnie komitet fabryczny Frontu Narodowego.

Po omówieniu przez sekretarza podstawowej organizacji partyjnej tow. Antoniego Białosa programu wyborczego, załoga Fabryki Przyrządów i Uchwytów wybrała komitet fabryczny Frontu Narodowego w następującym składzie: Włodz-

mierz Kajdanowski — dyrektor naczelny, Mikołaj Iwanow — przewodniczący rady oddziałowej, Eugeniusz Kozłowski — komendant straży przemysłowej, Antoni Białos — sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, Julian Koziołkiewicz, ślusarz, wielokrotny przewodnik pracy, Jan Filipczak — brakarz odlewni, Eleonora Sarelo — prac. umysłowa, Włodzimierz Naumowicz — ślusarz, przewodnik pracy, Janusz Telloso — przewodniczący rady zakładowej, Dariusz Kozłowski — przew. zakładowej organizacji ZMP, Irena Sre-

nawska — prac. umysłowa, Romualda Kosacka — malarzka, przewodnica pracy, Regina Wierciszewska — przew. zakładowego koła Ligii Kobiet, Edmund Kazanecki — prac. umysłowy, Marjan Polnowski — główny inżynier. Po wyborze komitetu głos-

zabrał czołowy racjonalizator FPIU Romuald Rosiewicz, który powiedział m. in.:
„Wybory, które odbędą się w październiku są już drugim wyborem w wolnej Polsce. Tym uroczystsiej będziemy je obchod-

zabrał czołowy racjonalizator FPIU Romuald Rosiewicz, który powiedział m. in.:

zabrał czołowy racjonalizator FPIU Romuald Rosiewicz, który powiedział m. in.:

Rozmowa Józefa Stalina z amerykańską delegacją robotniczą — wybitnym dziełem twórczo marksizmu

MOSKWA (PAP.) W dniu 9 września br. minęła 25 rocznica rozmowy Józefa Stalina z pierwszą amerykańską delegacją robotniczą (1927), która przybyła do ZSRR, aby naocznie przekonać się jak robotnicy i chłopcy pracujący w kraju radzieckiego po wyzwoleniu spod panowania wyzyskiwaczy rozpoczęli budowę nowego socjalistycznego życia.

W rozmowie tej Stalin oświetlił najważniejsze zagadnienia teorii marksistowsko-

lenińskiej oraz polityki partii komunistycznej i państwa radzieckiego.

Cała prasa radziecka zamieściła liczne artykuły poświęcone tej rozmowie.

Rozmowa Stalina z pierwszą amerykańską delegacją robotniczą — pisze „Prawda” — jest wybitnym dziełem twórczo marksizmu. Stalin z wyjątkową siłą pokazał nierozłączną jedność rewolucyjnej nauki Marksa i Lenina.

Praca Stalina pt. „Rozmowa z pierwszą amerykańską delegacją robotniczą” ma ogromne znaczenie międzynarodowe. Praca ta w poważnym stopniu wpływa na rozwój całego międzynarodowego ruchu robotniczego, odgrywa doniosłą rolę w dziele dalszego umocnienia braterskich stosunków mas pracujących Związku Radzieckiego z pracującymi całego świata.

W rozmowie z pierwszą amerykańską delegacją robotniczą Stalin wyjaśnił szczegółowo kierowniczą rolę partii komunistycznej w społeczeństwie radzieckim. Partia komunistyczna — podkreśla „Prawda” — zdobyła ogromny autorytet, miłość i szacunek szerokiej mas pracujących.

„Prawda” stwierdza, że projekt dyrektywy XIX Zjazdu WKP(b) w sprawie pięcioletniego planu raz jeszcze pokazuje całemu światu waleczną siłę socjalizmu. Ludzie radzieccy widzą w dokumentach XIX Zjazdu nowe wspaniałe perspektywy dalszego rozwoju ekonomiki i kultury ZSRR. Narodził się Związek Radziecki widzą jak mądre i konsekwentnie partia komunistyczna i genialny wódz i nauczyciel Józef Stalin prowadzą kraj do zwycięstwa komunizmu.

W 8 rocznicę wyzwolenia Bułgarii

Depesza Józefa Stalina do premiera Bułgarii — Czerwenkowa

MOSKWA (PAP.) Jak donosi agencja TASS, Józef Stalin przesłał do przewodniczącego Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej Wytko Czerwenkowa następującą depeszę:

Do Przewodniczącego Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej
Towarzysza Wytko Czerwenkowa
Sofia

Z okazji święta narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej proszę Was, Towarzyszu Przewodniczo, przyjąć moje serdeczne pozdrowienia oraz życzenia dla bratniego narodu bułgarskiego — dalszych sukcesów w dziele budowy nowej Bułgarii ludowo-demokratycznej.

J. STALIN

Depesza premiera Czerwenkowa do Józefa Stalina

Do Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Towarzysza J. W. Stalina
Moskwa, Kreml

Drogi Towarzyszu Stalin!

Pozwólcie, że w dniu ósmej rocznicy wyzwolenia Bułgarii spod jarzma faszystwu i z niewoli imperjalistycznej przez zwycięską Armię Radziecką przekaże w imieniu całego narodu bułgarskiego i jego rządu Wam, najlepszemu przyjacielowi i obrońcy Bułgarii, a w Waszej osobie — rządowi wielkiego Związku Radzieckiego, wszystkim narodom radzieckim, potężnej Armii Radzieckiej wyrazi gorących uczuć uznania i wdzięczności.

W dniu tym naród bułgarski manifestuje swoją głęboką świadomość decydującego dlań znaczenia przyjaźni bułgarsko-radzieckiej, swe zdecydowanie rozwijania jej i wzmocnienia ze wszystkich sił, strzeżenia jej jak źrenicy oka. Tylko na drodze przyjaźni bułgarsko-radzieckiej, tylko dzięki braterskiej, bezinteresownej wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego, zdołał on ująć swe losy we własne ręce, kierować nimi tak jak nakazują jego żywotne interesy, wkroczyć na szeroką drogę przeobrażeń socjalistycznych.

Naród nasz, drogi Towarzyszu Stalin, widzi z radością osłabnięcie obecnie na tej drodze wybitne sukcesy. Oblicze Bułgarii zmienia się w szybkim tempie. Jej wielkowie zafacnie odchodzi w przeszłość. Rozwijają się potężnie jej siły twórcze.

Bułgaria szybko uprzemysławia się, przebudowuje swe rolnictwo na podstawie spółdzielczości produkcyjnej. Podnosi się materialny poziom życia mas pracujących. Przed narodem bułgarskim, który wkroczył na szeroką drogę socjalizmu, otworzył się promienne perspektywy. Wie on, że trzeba jeszcze wiele pracy i wiele wysiłku, że trzeba pokonać wiele nieuniknionych trudności, ażeby odnieść całkowite zwycięstwo. Złaje on sobie sprawę, że agenci imperjalizmu i resztki rozgromionych klas wyzyskiwaczy starają się wszelkimi sposobami przeszkodzić mu, stawiając zaciekły opór, uprawiając robotę dywersyjną, kierując główne ostrze swej nikczemnej walki przeciwko przyjaźni bułgarsko-radzieckiej, dlatego też naród bułgarski, pod przewodem partii komunistycznej, wznosi swa czujność, nie osłabia, lecz potęguje walkę z wrogami ludu, z wrogami przyjaźni bułgarsko-radzieckiej.

Naród nasz, który po tylu ciężkich próbach i ofiarach stał się gospodarzem swego kraju i przekonał się już o wyższości socjalistycznej drogi rozwoju, naród, na którego czale stol wypróbowana, wierna aż do końca sprawa Lenina-Stalina partia komunistyczna, który otoczony jest licznymi i walecznymi przyjacielami i korzysta z przyjaźni i pomocy wielkiego Związku Radzieckiego, wielkiego i ukochanego Towarzysza Stalina — pokona wszelkie trudności, zmiecie ze swej drogi wszystkich wrogów, doprowadzi do zupełnego zwycięstwa umiłowanej sprawy socjalizmu.

Gigantyczne zadania, nakreślone w projekcie dyrektywy zbliżającego się XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w sprawie planu 5-letniego oraz wspaniałe perspektywy budownictwa komunistycznego w Związku Radzieckim, których są one wyrazem, uskrzydlały nasz naród w jego pokojowej pracy twórczej, są natchnieniem dla wszystkich narodów świata, potęgują przekonanie wszystkich uczciwych i pokój milijonów ludzi na kuli ziemskiej o nieuniknionym bankructwie krwawych planów podlegaczy wojennych, o zwycięstwie pokoju nad wojną.

Chwała wielkiemu Związkowi Radzieckiemu — niezłomnej ostoi pokoju, demokracji i socjalizmu na całym świecie!

Niech żyje na wieki niewzruszona przyjaźń Bułgarsko-Radziecka!

Wam, drogi Towarzyszu Stalin, naszemu wielkiemu nauczycielowi, najukochańszemu przyjacielowi, wyzwolicielowi narodu bułgarskiego — życzymy z całego serca dobrego zdrowia.

Przewodniczący Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej

W. CZERWENKOW

Odbyła się również wymiana depesz między przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szwernikiem a przewodniczącym Prezydium Zgromadzenia Narodowego Bułgarii — Damianowem oraz między ministrem Spraw Zagranicznych ZSRR Wyszyńskim a ministrem Spraw Zagranicznych Bułgarii — Nojczewem.

Dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) budowniczo Pałacu Kultury i Nauki zwiększają tempo robót

WARSZAWA (PAP.) Do obciążonej międzynarodowym nurtu zobowiązań podejmowanych przez masę pracujące Związ-

W Czechosłowacji wykonano roczny plan skupu zboża

PRAGA (PAP.) Ogłoszono tu list czechosłowackiego ministra do spraw skupu zboża Krosnara do prezydenta Klementa Gottwalda stwierdzający, że tegoroczny ogólnopństwowy plan skupu zboża w Czechosłowacji wykonany został do dnia 8 września br. w 100,7 proc. w czasie o 16 dni krótszym niż w roku ub.

Minister Krosnar podkreślił, że do wczesnego wykonania planu skupu zboża przyczyniły się w wielkiej mierze rolnicze spółdzielnie produkcyjne, które wykonując przed terminowo swe zobowiązania wobec państwa, wywarły wpływ na gospodarstwa indywidualne.

ku Radzieckiego dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) włączyła się również radziecka załoga budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Podjęła ona szereg cennych zobowiązań produkcyjnych, poszczególne brygady i zespoły zaangażowały warty stachanowskie.

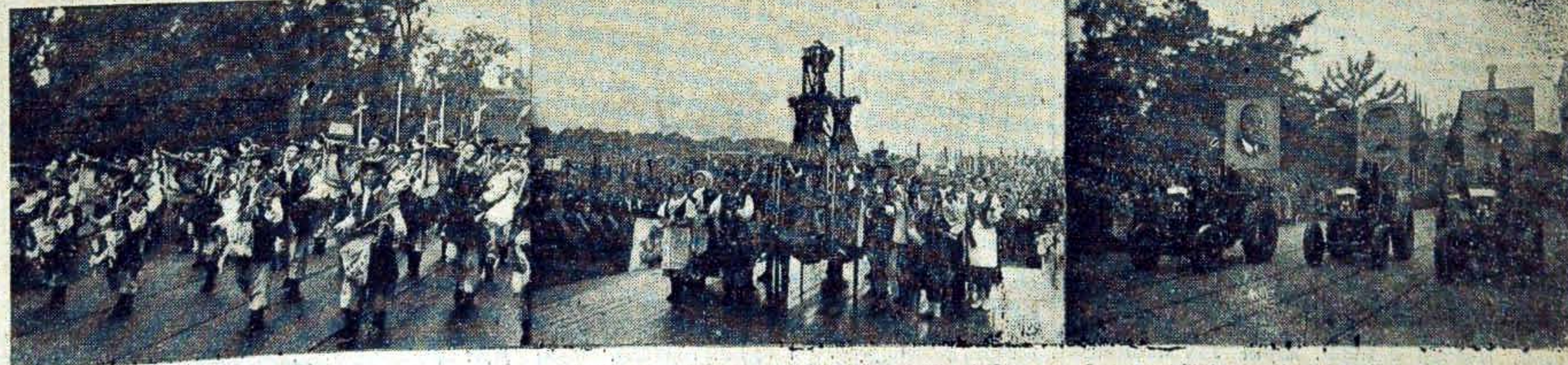
Na masówce całej załogi jaka odbyła się z okazji opublikowania komunikatu KC WKP(b) o zwołaniu XIX Zjazdu partii — robotnicy, inżynierowie, technicy postanowili zakończyć wszystkie prace przy budowie fundamentów części wsokościowej pałacu do dnia 5.10 br. I oddać w tym samym terminie do użytku wszystkie obiekty wielkiej bazy produkcyjno - składowej wznoszonej dla potrzeb wielkiej budowy na Jelonkach. Zobowiązano się również, podnosić na wyższy poziom prace

przyniesić się do przedterminowego zakończenia budowy Pałacu Kultury i Nauki.

Zebrań wśród powszechne go entuzjazmu uchwalili tekst listu do wodza narodów radzieckich Józefa Stalina, w którym m. in. zapewniali go, że dołożą wszelkich starań by z honorem wypełnić swe obowiązki wobec socjalistycznej Ojczyzny, pracę swą utrwalić i pogłębiać przyjaźń polsko - radziecką.

Szczególny entuzjazm wykazali młodzi budowniczowie Pałacu, którzy na cześć XIX Zjazdu WKP(b) rozwinieli międzybrygadowe socjalistyczne współzawodnictwo nie tylko o przedterminowe ale i jakościowo doskonałe wykonanie zadań. M. in. dwie współzawodniczące ze sobą brygady młodzieżowe Koroistyłowa i Alafierdowa zobowiązały się podnieść swą wydajność do 250 proc. i wykonać swe prace na poziomie najlepszej jakości.

Radosne święto urodzaju — dożynki



Fragment defilady kolumny maszyn rolniczych.

Wieniec dożynkowy wręczony gospodarzowi dożniak Prezydentowi Bierutowi. GAF — fot. Baranowski

Fragment defilady zespołów ludowych. CAF. — fot. Zug, Wdowiński

List księży katolickich do Prezydenta Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP) W dniu 6 bm. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem ks. prałata Kotarskiego zebranie poszerzonego prezydium Głównego Komitetu Księży przy ZBoWiD. W czasie zebrania został wygłoszony referat pt. „Kapłan katolicki wobec Frontu Narodowego” oraz omówiono w dyskusji wytyczne dla działalności komisji księży w terenie na okres przedwyborczy.

Obecni na zebraniu przedstawiciele patriotycznego duchowieństwa z terenu wszystkich województw uchwaliли następującą listę do Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Prezydenta Bolesława Bieruta.

Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Prezydenta Rzeczypospolitej Ob. Bolesława Bieruta

Belweder

Obywatelu Prezydencie! My, księża katolicy — „z ludu wzięci i dla ludu postanowieni” — wyrażamy głęboką swą radość i najwyższe uznanie, że Polska Ludowa dzięki entuzjastycznej i wysocy ofiarnej pracy ludu i dzięki lekkością planom rządu ludowego — dokonała szalonego dzieła odbudowy kraju na podłożu głęboko zlegających przemian w strukturze gospodarczej i społecznej, rozbułdowała w ramach planu 3-letniego i 6-letniego przemysł w rozmiarach dotąd nienotowanych w historii naszego narodu, wprowadzając zupełnie nowe galezie przemysłowe, tworząc realne podstawy dla rozwoju i postępu w rolnictwie.

— scallia z macierza dawne Ziemia Zachodnie, zagospodarowując je w imponującym tempie.

— podnosiła poziom i ulepszała kulturę kraju przez zlikwidowanie analfabetyzmu, przez rozbudowę szkolnictwa na wszystkich stopniach strukturalnych, stworzenie szerokiej sieci bibliotek, muzeów, teatrów, domów kultury i świetlic.

Wszystkie powyższe osiągnięcia państwa ludowego są oczywistym przejawem polityki pokolew. Rzeczypospolitej Ludowej, wyrażem najintensywniejszych dążeń całego narodu polskiego do usunięcia raz na zawsze widma wojny i utrwalenia pokoju na całym świecie, jako gwarancji lepszemu jutru ludzkości i realizacii ewangelicznej

nauki o miłości, braterstwie i sprawiedliwości.

Nas, jako księża katolicki, szczególną radością napawa fakt odbudowy licznych świątyni katolickich na terenie całego kraju oraz wydanej pomocy rządu ludowego oraz oparta na Konstytucji i porozumieniu gwarancja swobodnego rozwoju życia religijnego.

Wszystkie powyższe zdobycze i osiągnięcia stworzyły głęboką podstawę do powołania Frontu Narodowego, aby zespolic jeszcze bardziej naród polski w pracy i w walce o umocnienie niepodległości Ojczyzny, o utrzymanie i utrwalenie pokoju, o wzrost dobrobytu i coraz lepszą przyszłość narodu, o rozwój i silę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Doniosłość haseł Frontu Narodowego i historyczną ich wagę na obecnym etapie dziejowym jest jasną i nie wątpliwą dla każdego uczciwego Polaka, katolika i kapłana katolickiego.

Dla nas kapłanów katolickich i dla szerokiego rzeszy wiernych motywem do czynnego włączenia się w szereg Frontu Narodowego pływają nie tylko do doniosłości i ważności haseł Frontu Narodowego, nie tylko z naszego zroźumienia, że w sprawach ogólnonarodowych kierować się trzeba polską racją stanu, ale także ze wskazań, że wartych w pamiętnym akcie porozumienia.

Obywatelu Prezydencie — dlatego my księża katolicy

w swojej działalności duszpasterskiej zobowiązujemy się — nawoływać wiernych do wzmożonej pracy nad odbudową kraju i podniesieniem dobrobytu narodu.

— przeciwstawiać się wrogiej Polsce działalności, a zwłaszcza antypolskim i rewizjonistycznym wystąpieniom części kleru niemieckiego,

— zgodnie z nauką kościoła popierać wszelkie wysiłki, zmierzające do utrwalenia pokoju.

Dziś, w dniu ogłoszenia szczytnych haseł Frontu Narodowego, stojemy wraz z całym patriotycznym duchowieństwem w jego szeregach i na Twoje ręce — Obywatelu Prezydencie — składamy zobowiązanie, że pracą duszpasterską, wśród powierzonych naszej pieczy rzeszy wiernych, zmacniac będziemy jedność narodu i przyczyniac się do osiągnięcia wielkich i sprawiedliwych celów Frontu Narodowego.

Praca ta niech będzie wyrazem naszej solidarności z całym narodem, niech będzie głosem naszym za

rozkwitem Ojczyzny, niepodległością, pokojem

I za jedność narodu w obliczu jego historycznych zadań.

Za prezydium.

ks. prałat Piotr Kotarski, ks. kan. dr Bolesław Kulawik, ks. Stanisław Owczarek, ks. Antoni Lemparly, ks. Roman Szemraj, ks. Henryk Zaleski.

Wystawa Rolnicza w Białymstoku została wczoraj otwarta

W dniu wczorajszym w Białymstoku odbyło się uroczyste otwarcie Wojewódzkiej Wystawy Rolniczej. Otwarcie wystawy dokonał przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, Mieczysław Moczarski w obecności wice ministra Rolnictwa, Czałł. sekretarza KW PZPR tow. Grzegorza Wojciechowskiego, przedstawicieli KM PZPR, Miejskiej Rady Narodowej, Związku Zawodowego oraz licznie przybyłych zaproszonych gości — przodowników prac z miast i wsi białostockiej.

Otwierając wystawę rolniczą tow. Moczarski powiedział: „Województwo nasze w Planie 6-letnim stanie się województwem hodowlanym o poważnym zapleczu i szalenie rozwiniętej przemyśle i rolnictwie. Jednocześnie załoga zobowiązuje się do podjęcia programu wyborczego Frontu Narodowego oraz do uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) dołożyć starań aby przedzrowadzić akcję wykopkowa ziemniaków w przeciągu 10 dni i zakończyć ją do dnia 1 października br. tj. na 15 dni przed terminem. Wykonac omioty w terminie do dnia 31 grudnia br.

W związku z tym ogromne zadania stoją przed białostocką klasą robotniczą oraz przed białostocką wsią, której w bitwie o lepsze urodzaje, o większą wydajność z hektara wystawę tę poświęcamy”.

Po przemówieniu przewodniczącego tow. Moczarski wice minister Rolnictwa Czałł dokonał przeciecia wstęgi. Goście rozpoczęli zwiedzanie wystawy. W międzyczasie samolot białostockiego aeroklubu na terenie wystawy zrzucił meldunek i zobowiązania nadesłane przez załogę robotniczą PGR Elk — Rolny. Załoga robotnicza PGR Elk — Rolny melduje o wykonaniu na 4 dni przed terminem dostaw zboża słownego, kwalifikowanego dla spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych.

Jednocześnie załoga zobowiązuje się do podjęcia programu wyborczego Frontu Narodowego oraz do uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) dołożyć starań aby przedzrowadzić akcję wykopkowa ziemniaków w przeciągu 10 dni i zakończyć ją do dnia 1 października br. tj. na 15 dni przed terminem. Wykonac omioty w terminie do dnia 31 grudnia br.

Ludzie pracy o swoim programie

My, chłopcy, w sojuszu z klasą robotniczą w chwili obecnej jeszcze bardziej zwieramy swe siły we Frontie Narodowym. Osiągnięcia naszej Polski Ludowej w dużej mierze zależą od tego jak chłop spełnia swe obowiązki wobec państwa. Ja zawsze wywiązuję się ze swoich obowiązków. Roczny plan sprzedaży zboża wykonanem, dostawę żywności także i z podatkami nie załamam. Nasza Konstytucja ludowa zapewnia wszystkim ludzkom pracy jednakość prawa do życia, ale wy maga od wszystkich pewnych obowiązków i gdyby wszyscy chłopcy spełniali uczciwie swe obowiązki to o ileż z większym dorobkiem przystępowalibyśmy do obecných wyborów.

Co roku kontraktuję trzodę chlewną, bo rozumiem, że w mieście czekają na mięso robotnicy z fabryk i hut naszej Kochanej Ojczyzny, która już nie jest tą pańską, ale naszą robotniczo-chlopską, czekają i żołnierze, którzy strzegą granic tej Ojczyzny.

Czy taki gospodarz jak ja mógł mieć dawniej sprężynówkę i 3 żelazne brony? Na to mogliśmy tylko patrzeć. Ja przed wojną miałem drewnianą bronę. Nic też dziwnego, że dzisiaj kiedy uprawiamy przy pomocy maszyn, zbiory moje są o wiele większe niż dawniej. Dlatego też staram się wypelnianiem swych obowiązków realizować nasz program wyborczy, który z całego serca popieram.

KONSTANTY GRABOWSKI

chlłop z gromady Zaścianki gm. Dojlidy

Inteligencja twórcza z dumą przystępuje do realizacji programu Frontu Narodowego. Ogromne nasze osiągnięcia, doniosłość reform społecznych i politycznych, faktyczne równouprawnienie kobiety pod każdym względem i piękne perspektywy przyszłości Polski Ludowej stworzyły podstawi Frontu Narodowego jako hasła programu wyborczego.

Spadek śmiertelności wśród niemowlat i matek rodzących, wzrost liczby urodzeń, są dowodem wstającego czujnej opieki ze strony państwa ludowego nad zdrowiem ludności oraz poważnych przemian bytowych człowieka pracy. Wyniki tych osiągnięć idą w masę przez szeroko propagandę oświaty i sanitarnej, co niewątpliwie przyczyni się do realizacji wielkich osiągnięć Planu 6-letniego. Dla mnie osobliście po 35 latach pracy zawodowej wśród matek i dzieci doczekanie się wybitnych osiągnięć w tej dziedzinie jest szczęśliwym wydarzeniem w życiu. Niewątpliwie każda kobieta, której nie obce są uczucia macierzyńskie, przeżywa obecnie radośne podsumowanie osiągnięć i porwana zostanie hasłami Frontu Narodowego — włoży cały swój wysiłek w jego rozszerzenie i umocnienie.

Dr BERTA SZAYKOWSKA

— lekarz Państwowego Domu Matki i Dziecka w Białymstoku

W przyszłym roku rozpoczniemy produkcję nawozów sztucznych w Kędzierzynie

WARSZAWA (PAP). W przyszłym roku rozpocznie się próbną rozruch urządzeń poszczególnych oddziałów w olbrymie, nowoczesnej fabryce nawozów azotowych — jednym z trzech wielkich działów kombinatu chemicznego w Kędzierzynie. W kilka miesięcy później fabryka wyprodukuje pierwszą partię wysokowartościowych nawozów sztucznych.

Krótki stosunkowo okres, w którym do wykonania pozostaje szereg poważnych prac, mobilizuje załogę do przyspieszenia tempa robót. Świadomość, że wieś czeka na nowe, poważne dostawy nawozów, które przyczynią się do zwiększenia plonów, pobudza budowniczych kombinatu do wzmożenia wysiłków.

M. inn. w oddziale syntezy, odświeżania, konwersji montuje się urządzenia i aparaturę nadsyłaną ze Związku Radzieckiego, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Czechosłowacji.

Zakłady w Kędzierzynie produkowane będą m. in. nowe w wytwarzane dotąd rodzaje nawozów, dostosowane do potrzeb i wymagań rolnictwa.

Wśród nowych rodzajów nawozów wytwarzanych w Kędzierzynie specjalne miejsce zajmie płynny nawóz azotowy. Z uwagi na konieczność wysyłki tych nawozów w większych partiach i posyłania specjalnego taboru do polewania pól, jak również odpowiednio umiejętnego użycia, nawozy te przeznaczane będą głównie dla dużych gospodarstw rolnych — PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych. Jak wykazały pierwsze próby polowe, płynne nawozy odznaczają się wysoką jakością. Otrzymywanie ich wymaga znacznie niższych nakładów kosztów niż produkcja nawozów w stanie sproszkowanym.

O wielkości produkcji zakładów przemysłu azotowego w Kędzierzynie świadczy fakt, że już w pierwszym etapie po uruchomieniu dawać one będą dwukrotnie więcej nawozów, niż obecnie zakłady azotowe w Chorzowie i Tarnobrzegu.

Po pełnym uruchomieniu zakładów produkcja ich wzrosnie o dalsze 300 proc.

Powiaty Białostockie w realizacji zobowiązań

(Cyfry oznaczają zajęte kolejne miejsca. Stan z dnia 8. IX. 52 r.)

Powiat	skup zboża	skup żyweca	dost. mleka	podatek grunt.
Augustów	5	7	4	1
Białystok	6	4	7	7
Bielsk	8	8	10	6
Elk	7	2	5	2
Gołdap	12	1	1	3
Grajewo	4	6	6	8
Końskie	2	12	11	9
Łomża	1	11	9	10
Olecko	11	3	1	4
Sokolka	13	5	8	11
Siepatycze	9	8	10	5
Suwałki	3	9	2	12
Wys. Mazowieckie	10	10	5	13

Uwaga: Realizacja planu obowiązkowych dostaw żyweca obliczona jest razem dla powiatów bielskiego i siepatyckiego. Realizacja planu obowiązkowych dostaw mleka obliczona jest razem dla powiatów gołdapskiego i oleckiego oraz powiatów bielskiego i siepatyckiego. Wszystkie rybki obliczone są w szokuńka miesięcznym.

Realizacja programu wyborczego Frontu Narodowego wymaga ofiarnej pracy całego społeczeństwa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dzić, bo zbiegają się one z XIX Zjazdem WKP(b) i 35 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej. Załoga naszej fabryki już kilkakrotnie zdała egzamin prawdziwego patriotyzmu i na pewno dzisiaj nasi pracownicy podejmą konkretne zobowiązania do uczczenia tak historycznej chwili, jaką będą wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Będzie to dowodem jak mocno Kochamy naszą Ojczyznę — Polskę Ludową i jej pierwszego Obywatela i Nauczyciela, towarzysza Bolesława Bieruta”.

Pierwszy spośród załóg odczytał swoje zobowiązanie brygadziści warsztatu szkolnego Jerzy Sączko, który dla uczczenia tych historycznych wydarzeń postanowił sam zmontować 8 sztuk przyrządów ślusarskich po nad plan.

Wśród wielu zobowiązań, jakie podjęła załoga Fabryki Przyrządów i Uchwytów, znajdują się m. in. następujące:

Pracownicy odlewni zaformują i odleją ponad plan w miesiącu wrzesniu i październiku 14812 kg odlewów; pracownicy wiertarek zwiększą swoją wydajność pracy w tych miesiącach o 10 proc., pracownicy frezarek o 5 procent, tokarze o 3 proc., a pracownicy rewolwerówek o 2 proc. Ślusarze montażowi zmontują 100 sztuk przyrządów ślusarskich ponad plan, a pracownicy działu głównego mechanika oraz elektrycy uruchomią prostownicę. Celem zlikwidowania „wąskiego gardła” produkcji w kraja-

ni, pracownicy kapitalnych remonów wyremontują i zainstalują poza planem pięć tar czowa, a brygada budowlana wybuduje 100 metrów drogi dla wózka akumulatorowego. Pracownik kontroli technicznej FRANCISZEK ZUKOWSKI zobowiązał się podczas urlopu frezera Surnyowicza pracować dodatkowo na frezarce, aby wykonać planowane w wrzesniu i październiku detale. 300 procent normy we wrzesniu i październiku wykonywać będzie pracownik warsztatu szkolnego KONSTANTY MARKOWSKI, a kierowca BRONISŁAW ŁU. TOSTANSKI na samochodzie osobowym „Ford” przejeździe bez remontu kapitalnego i średniego 15.000 km.

Wiele innych zobowiązań indywidualnych i grupowych: podjętych w tym dniu przez załogę przyczyni się do polepszenia bezpieczeństwa i higieny pracy, do przestrzegania dyscypliny pracy, zmniejszenia ilości braków, przedterminowego ukończenia prac zleconych itp.

Zobowiązania załogi przyczynią się do wykonania planu rocznego fabryki o trzy dni przed terminem.

H. Prymak
korespondent zakładowy

W dniu 9 bm. podczas masówki załogi w BIAŁOSTOCKICH ZAKŁADACH GARBARNICH zobowiązania dla uczczenia programu wyborczego Frontu Narodowego oraz XIX Zjazdu WKP(b) podjęli wszyscy robotnicy.

M. in. pracownicy kotłowni zaoszczędzą 20 ton węgla, majster JAN MUCHARSKI

zaoszczędził 150 kg garbnika oraz 400 kg tłuszczu, pracownicy kontroli technicznej ułatwią załodze realizację podjętych zobowiązań, a ob. URBANOWICZ z tego działu zobowiązał się doszkolić dwóch praktykantów na szorowaczy. Dział finansowy sporządził bilans III kwartału o 2 dni wcześniej, a dział gospodarczy sprawozdanie o 3 dni wcześniej.

Ogólna wartość zobowiązań podjętych przez załogę garbarni wynosi 64.676.62 zł, a oszczędności uzyskane z tych zobowiązań — 174.773 złotych.

W Białostockich Zakładach Garbarńskich wybrano również komitet zakładowy Frontu Narodowego w następującym składzie: Antoni Dubowicki — przewodniczący, Terentiusz Jęlmow — zastępca, Jan Mucharski — sekretarz oraz Jan Jasiuk, Bolesław Krzekowski, Mieczysław Grochowski i Teofila Norby — członkowie. (H)

W podniosłym nastroju odbyła się masówka na BUDOWIE ELEWATORA ZBOZOWEGO w STAROSIELCACH. Prowadzona przez Białostockie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane. Ponad 150 robotników budowy czynnym produkcyjnym powiatu program wyborczy Frontu Narodowego oraz XIX Zjazdu WKP(b).

Po wysłuchaniu przez załogę referatu przedstawiciela Okręgu Zw. Zaw. Prac. Budowlanych ob. Lewandowskiego, poszczególne brygady przystąpiły do składania zobowiązań produkcyjnych.

Nasze hasła muszą zagrzewać do boju muszą prowadzić w przyszłość

„Według naszych pojęć państwo jest silne świadomością mas. Państwo jest silne wówczas, kiedy masy o wszystkim wiedzą, o wszystkim mogą wydać sąd i wszystko czynią świadomie.” (Lenin)

Okres poprzedzający wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wymaga szczególnie od nas wszystkich, od członków partii, wzmożonego wysiłku. Naszym zadaniem jest uświadomienie każdego obywatela Polski Ludowej, że wybory są aktem wznacającym władzę ludu pracującego. Musimy pomóc każdemu człowiekowi pracy w wydaniu sądu o polityce partii i władzy ludowej, musimy pomóc zrozumieć sens i znaczenie budownictwa socjalistycznego. Wzrost świadomości mas ludowych jest stałą troską partii, bowiem świadomość tych mas jest siłą, która pozwala nam iść naprzód i realizować doniosłe zadania budownictwa socjalistycznego.

Najbardziej skutecznym narzędziem politycznego wychowywania ludzi pracy są grupy agitatorów przy każdej podstawowej organizacji partyjnej, których zadania w okresie przedwyborczym jeszcze bardziej wzrastają.

Stoi przed nami sprawa ogromnej wagi: wyjaśnić każdemu człowiekowi pracy, że sprawa wyborów w Polsce Ludowej jest sprawą jego własną. Wielu ludzi nie wyżyło się jeszcze nieufności, która panowała powszechnie w okresie rządów sanacyjnych. Wróg klasowy wykorzystuje tę nieufność starając się ścisnąć zamyk. Musimy wypełnić te wszystkie pozostałości, musimy umieć skutecznie demaskować wrogą plotkę. Umieć właściwie wyjaśnić, że każdy kto pragnie szczęścia i rozkwitu swej Ojczyzny głoszący na przedstawicieli ludu pracującego, umieć wyjaśniać to na przykładach, które trafiają każdemu do przekonania — to zaszczytny obowiązek każdego agitatora.

Już dzisiaj musimy usunąć wszelkie braki w naszej pracy, musimy ulepszyć formy i metody agitacji, podnieść jej poziom ideologiczny, przejrzeć raz jeszcze skład grup agitatorów, a przede wszystkim wzmożnić kierownictwo grupami agitatorów.

W wielu wypadkach słabość naszej agitacji polega na tym, że jest ona oderwana od polityki, że agitatorzy wyjaśniając robotnikom ich zadania nie potrafia łączyć tych codziennych zadań ze sprawami ogólnonarodowymi. Błędy takie ciążyły na pracy agitatorów w białostockiej Fabryce Sklejek. Fabryka ta przodowała w przemyśle leśnym, ale agitatorzy w swej działalności ograniczali się do ciasnego kręgu własnego działu produkcyjnego, nie uwzględniając perspektyw rozwoju naszej Ojczyzny. Agitatorzy i organizatorzy grup partyjnych w brigadach obsługujących prasę niewątpliwie znacznie przyczynili się do okresowego zwiększenia produkcji, ale nie potrafili pokazać jakiego znaczenia ma praca robotnika dla całego kraju. W czasie dyskusji nad projektem Konstytucji agitatorzy jeszcze w niedostatecznym stopniu wyjaśniali wartość znaczenia Wielkiej Karty narodu polskiego, nie pobudzali robotników do żywego zabierania głosu w dyskusji ogólnonarodowej.

Uczyć się na własnych błędach musimy w okresie przedwyborczym sprawić, aby każda podstawowa organizacja partyjna pod kierownictwem grupy agitatorów, stała się ośrodkiem promieniującym na cały zakład czy gromadę. Każdy agitator przy pomocy swych towarzyszy partyjnych musi opiekować się określoną, najbliższą sobie, grupą bezpartyjnych towarzyszy pracy, wyjaśniając im treść programu wyborczego Frontu Narodowego, pomagając im zrozumieć współzależność między ich własną pracą, a zadaniami Planu 6-letniego, zadaniami, które stanowią program Frontu Narodowego.

Zebrań podstawowych organizacji, które odbyły się niemal w każdym zakładzie i wsi, poświęcone omówieniu ordynacji wyborczej oraz plenarne posiedzenia komitetów powiatowych, powinny uzbroić każdego towarzysza w oręż konkretnych argumentów, szczególnie zrozumiałych dla mieszkańców jego wsi czy pracowników jego zakładu.

Dlatego też ważną sprawą jest przeniesienie zagadnień omawianych na plenum KP do każdej podstawowej organizacji, poprzez zebranie Komitetu Gminnego. Dlatego też na zebraniach trzeba operować konkretnymi argumentami.

W gminie Rutki, w pow. łomżyńskim, przebieg zebrań podstawowych organizacji wskazuje, że towarzysze nie dość do głębi rozumieli swą rolę agitatorów programu Frontu Narodowego, ograniczając się do wypowiedzi deklarujących swą gotowość poparcia czynem i słowem naszego programu wyborczego.

Osobisty przykład to jeszcze za mało. Trzeba wyjść na spotkanie każdemu człowiekowi pracy, trzeba pomóc mu zrozumieć sens naszych wielkich dni, umieć odeprzeć każdą plotkę wroga, pokazać każdemu co się w jego osobistym życiu zmienia. Trzeba umieć przekuć w czyn hasła naszych dni.

Co jest istotą naszych haseł? „Nasze hasła, zagrzewające do boju i prowadzące w przyszłość — mówili tow. Bierut na VII Plenum KC — to umocnienie Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni! Niech więc Jedność się i rozwijają swój wielki marsz tworzący wielomilionową szereg ludzi pracującego!” — Oto jest myśl przewodnia naszej pracy dla sprawy pokoju i socjalizmu. (K)

NASZA NARADA „O rozwój spółdzielczości produkcyjnej”

Znaleźliśmy nowe formy pracy z chłopami indywidualnymi i to przyniosło nam poważne rezultaty

Zagadnienie walki o socjalistyczną przebudowę wsi na terenie powiatu goldapkiego, zapoczątkowane wiosną 1950 roku, dało w swym wyniku powstanie czterech spółdzielni produkcyjnych, które dzisiaj mogą już poznać się poważnymi osiągnięciami.

Takie spółdzielnie jak np. Juknajeze, Siedlisko i Dunajki zebrały w tym roku przeciętnie ponad 15 q żyta z jednego ha, podczas gdy chłop indywidualni w tych i w sąsiednich gromadach zebrali najwyżej do 12 q z ha. Spółdzielnia produkcyjna w Dunajkach zebrała ponad 28 q pszenicy ozimej z jednego ha. Jest to tym większym sukcesem, bo dotychczas chłop w naszym powiecie twierdził, że uprawa pszenicy ozimej na naszych ziemiach nie opłaca się, że gleba i warunki klimatyczne są dla niej nie sprzyjające.

Sprawa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi goldapkiej została na pewien okres „zawieszona na kołku”, i to spowodowało, że kufak i spekulanci wjeździ zaczęli silnie atakować nie-okrępie jeszcze kolektyw. W spółdzielni Dunajki, na skutek wrogiej działalności Nazarowskiego, który wstąpił do spółdzielni po to, aby ją rozbić od wewnątrz — wie lu członków zniechęciło się, nie wychodziło do pracy obni-żając tym samym ogólny dochód spółdzielni i dochód jej członków. Dopiero dzięki pomocy Komitetu Powiatowego, gdy usunęto ze spółdzielni Nazarowskiego i Zukowskiego, praca w spółdzielni poszła dobrze, wstąpiło kilku nowych członków.

Równocześnie opracowano i zastosowano drobne obrachunkowe, oparte na normach wzorowych, które ostatecznie ujednoliciły spółdzielnie.

W Siedlisku wróg też atakował spółdzielnię. Spółdzielnicy w Siedlisku, pracując kolektywnie w pierwszym roku nie osiągnęli zaplanowanych planów, co zresztą wykorzystali wrogi klasowy. Przy czyną niskich planów był z jednej strony brak odpowiednich stanowisk pod plodoziemi, a z drugiej długotrwała susza.

Sytuację tę wykorzystali

wróg i starał się wmówić spółdzielcom, że jak będą pracować zespołowo, to będą głodować.

Szczególnie wrogo występowali Markowski i Waslewski, którym udało się połączyć z sobą Orłowskiego i Zelazko.

Komitet Powiatowy przyszedł z pomocą spółdzielni i pomógł wyrzucić ukrytych wrogów, z pozostałymi zaś członkami rozpoczął pracę uświadamlającą, przydzielając jednocześnie na okres wiosennej akcji siewnej aktywistę powiatowego, który pomagał spółdzielcom w dokonaniu siewów.

Toteż spółdzielcy w Siedlisku siewy wiosenne przeprowadzili sprawnie i szybko, a przy żniwach jak wykazywały próbnymi omiotami, osiągnęli żyta około 20 kwintali z ha. Maja oni również poważne osiągnięcia w hodowli: 15 krów, ładny przychówek oraz dobrze rozwijająca się hodowla świń i owiec.

Widząc te osiągnięcia obalamuncy przez wroga Orłowskiego i Zelazko złożyli podania o ponowne przyjęcie ich na członków i przrzekli, że będą pracować sumiennie i nigdy już nie ulegną propagandzie wroga. Spółdzielnicy w Siedlisku na ogólnym zebraniu przyjęli ich z powrotem do spółdzielni.

Stala troska KP o rozwój i umocnienie starych spółdzielni poważnie wpłynęła na umocnienie spółdzielni w Juknajezach i Wilkoczach.

Przyczyniło się to również do powstawania nowych spółdzielni.

Po umocnieniu istniejących spółdzielni Komitet Powiatowy PZPR w Goldapi na posiedzeniach egzekutywy przeanalizował przyczyny dłu gotwałego zastoju w rozwoju spółdzielczości i postawił jako jedno z najważniejszych zadań organizacji partyjnych na wsi — budowę nowych spółdzielni produkcyjnych.

Do wiosennej kampanii siewnej zorganizowaliśmy za ledwie jedną spółdzielnię w Budwieclach (gm. Dublentki).

W przewycięzeniu słabości naszej pracy i szukaniu jej nowych form pomogło

nam VII Plenum Komitetu Centralnego naszej partii.

Po VII Plenum KC i plenium Komitetu Wojewódzkiego, Komitet Powiatowy PZPR w Goldapi przeprowadził odprawę seminaryjną z aktywem powiatowym stawiając szczególnie mocno sprawę przebudowy wsi. Z wytycznymi VII Plenum KC poznaliśmy dobrze organizacje partyjne w gromadach. Wciąż gnaliśmy do tej pracy organizacje masowe jak ZMP, ZSCh i Ligę Kobiet.

Z tym aktywnie ruszyliśmy początkowo do dwóch gromad: Kowalek i Orzeszkowa, w gm. Grabowo, gdzie przekonaliliśmy chłopów do zorganizowania spółdzielni.

Na doświadczeniach tych dwóch gromad zrozumieliśmy, że metoda pracy na wsi odmiennie umożliwia koncentrację ataków wroga. Toteż, po zorganizowaniu pierwszych dwóch spółdzielni postanowiliśmy pracę naszą rozszerzyć dalej. To dało nam lepsze wyniki, gdyż po pierwsze — osłabiliśmy mocno napór elementów wroga, a po drugie — do końca sierpnia zorganizowaliśmy jeszcze cztery nowe spółdzielnie w gromadach Jezioroki i Grabowo gm. Grabowo, w Rogalach gm. Górne i w Kośmiadrach gm. Jabłotki. Tak więc w chwili obecnej we wszystkich gminach mamy spółdzielnie produkcyjne.

Możemy z tego wyciągnąć wnioski, że pomimo znaczących osiągnięć, nasza praca na tym polu w dalszym ciągu jest daleko niedostateczna, to znaczy, że nie potrafiliśmy właściwie rozstrawić naszych sił, by rozwój spółdzielni produkcyjnych postępował równomiernie we wszystkich gminach.

Mimo tych braków goldapska organizacja partyjna dokonała jednak poważnej pracy i znajduje się na drodze dalszego rozwoju spółdzielczości.

W walce o nowe formy gospodarki na wsi stosowaliśmy różne sposoby i metody i analizowaliśmy, które z nich dają lepsze rezultaty.

W praktyce okazało się, że najbardziej oddziaływalną na chłopów jest praca w spółdzielniach oraz, bezpo-

średnio rozmowy ze spółdzielcami.

Toteż poza wycieczkami chłopów do spółdzielni produkcyjnych w województwie białostockim organizowaliśmy wycieczki do sąsiednich powiatów, oleckiego i eickiego.

Dobrą formą pracy w organizowaniu spółdzielni są listy pisane bezpośrednio lub za pośrednictwem „Gazety Białostockiej”, prostym chłopskim językiem spółdzielców do gromad, w których chłopci zdecydowali budować o siebie spółdzielnię. Po odczytaniu takiego listu widuć, że następuje serdeczna atmosfera, chłopcy zaczynają go komentować i dyskutują o tym, że do nich piszą inni chłopcy, że pisze o nich gazeta.

Wyniki, takie osiągnięcia przy organizowaniu w tym roku spółdzielni produkcyjnych, mobilizują nas do dalszej wyżej pracy nad umocnieniem powstałych już spółdzielni i organizowaniem nowych, bo od tego, jak pomożemy w umocnieniu nowopowstałych spółdzielni, będzie zależało w dużym stopniu dalszy rozwój spółdzielczości na wsi goldapkiej. Zadaniem goldapskiej organizacji partyjnej będzie więc zwrócenie szczególnej uwagi na prace instruktorów rolnych, komitetów gminnych, rad narodowych i POM, by w swojej codziennej pracy służyły pomocą i radą członkom spółdzielni, by pomogły nowopowstałym spółdzielniom w sprawnym przeprowadzeniu siewów jesiennych i orce ziemnych.

Bedziemy w dalszym ciągu pracować nad uaktywnieniem i włączeniem do pracy nad rozwojem spółdzielczości na wsi słabo jeszcze pracujące organizacje masowe jak: ZMP, Liga Kobiet i ZSCh, bedziemy pracować nad uaktywnieniem i wzrostem autorytetu rad narodowych. To nam pomoże w szybszym przechodzeniu wsi goldapkiej na nowoczesne metody uprawy ziemi i hodowli.

Spodziewamy się, że jeszcze w tym roku powstaną w pow. goldapkim nowe spółdzielnie produkcyjne.

Fr. Wróblewski
I sekretarz KP PZPR
w Goldapi

„Emigranda“ o sobie między sobą

W jednym z naszych teatrów satyrycznych ukuto dla ex-polskiej emigracji określenie „emigranda”. Gdyby twórca tego pojęcia zjawiał się na emigracyjnym zebraniu politycznym w Londynie, Nowym Jorku czy też Paryżu i rzucił je w twarz jakiegoś Mikołajczykowski, ten mrugnąłby do siebie:

„Poczwiliwie. My o sobie i między sobą gorzej jeszcze mówimy”.

Bo proszę posłuchać. Zaczyna pan Zygmunt Nowakowski, etatowy pilsdarczyk spod „Gałązki rozmarynu” ex-felietonista krakowskiego Ikaca, obecnie strasznie rozgorączony, ponieważ nie zaproszono go do współpracy z rozgłosną „Wolna Europa”. Panu Zygmuntowi smutno z tego powodu, brakuje mu money (pienędzy), ma za to dużo time (czasu), więc pisze w „Dzienniku Polskim” i „Dzienniku Żołnierza”, choć placą tam klepsko:

„Nie piszę bynajmniej o kraju, ale o nas samych, którzy z emigrantów politycznych staliśmy się emigrantami zarobkowymi...”

Znam pisarza, który podczas antraktu w teatrze angielskim odezwał się do swego towarzysza: „Bójcie się Boga! Choćby tutaj nie mówimy po polsku, bo to zwraca uwagę!” Wstydył się języka polskiego. Obserwujemy u pewnych pisarzy (emigracyjnych — dop. redakcji) szczera i głęboka pogarda dla Polski, dla Polaków i wszytkiego co polskie, więc m. in. dla Trylogii. To pila drewniana. Obrzydliwej wywołują rumieniec wstydu. Stenkiewicz pisał nudno, Matejko malował brudno. Wszyscy Polacy to durni, podczas gdy mądrzy i przewidujący są tylko Anglicy, Francuzi, Amerykanie albo Włosi!”

Po przeczytaniu tego cytatu należy splunąć, wyjść na świeże powietrze,

słabsi powinni zażyć jakiś środek uspokajający i potem przeczytać wywody emigracyjnego „Słowa Katolickiego”, które grzmli:

„Prawdą jest niestety, że w szeregu naszej emigracji politycznej wielką rolę odgrywają przedstawiciele typu „szlachcko-inteligencyjnego...” Własne państwo było dla nich jakby własnym majątkiem. Utrata państwa i wyjazd na obczyznę oznaczał, że trzeba zacząć się u cudzej kłębki, w charakterze rezydenta, żyjącego z łaski. Otóż rezydent może marzyć najwyżej o zycielnej poblatliwości. Nasz stosunek do sprawy środków materialnych jest pełen fałszu. Schlebiamy sobie, że nie jesteśmy przywiązani do bogactw tego świata, że nie jesteśmy tak zmaterializowani, jak inne narody itp. Wszystko to byłoby bardzo piękne, gdyby nie przedziwna łatwość z jaką można werbiować Polaków za umiarkowanym wynagrodzeniem do prowadzenia polityki sprzecznej z interesem narodowym... Niesiety, tak się składa, że środowiska polityczne emigracji są wyspą, odizolowaną zarówno od przemian społecznych emigracji, jak i od przemian społecznych kraju, za azylum dawniej mentalność szlachcko-urzędniczej... Niesiety, interes gospodarczy warstwy kierującej polityką emigracyjną jest sprzeczny z interesami politycznymi narodu polskiego.”

„Słowo Katolickie” jest delikatniejsze w wysławianiu się od sanacyjnego „Dziennika Polskiego” z Detroit. Eksierżanci z Berezki mają jeszcze wigor. Rozbijają nosy swym konkurentom do dolarów, aż milo. Co to jednak znaczy rutyna! Bo oto taki pasztelek z numeru tego organika:

„Chodzi nam o ustalenie jednej prawdy, a mianowicie, że nasze uchodźstwo poli-

tyczne jest junkta kłaków nie warte z punktu widzenia politycznego. Są to jakieś złote słowo karzełki o spuchniętych głowach, kombinatory najgorszej klasy, ludzie bez horyzontu i bez etyki, egoiści i kłótny, którzy brudnymi łapami wydzierają sobie nawzajem sprawę polską, nie po to, aby ją uczcić, uszanować i dla niej działać, ale aby stała się ona narzędziem osiągnięcia najniższych celów.”

Polska idzie przez historię, mając na głowie piękny wieńiec wawrzynu, upieciony bohaterскими czynami Jej żołnierzy i prawdziwych patriotów, ale do nog ma przywiązaną ciężką kulę, ukutą przez Radziejskich, Targowiczów, Mikołajczyków, Ciołkowsów, Kotów itp., którzy rączyli stan podporządkowują interesom osobistym i chcą by naród im służył, a nie oni narodowi. Dla tych ludzi nie ma sztandaru, którego by nie zanurzili w błocie, nie ma hasła, którego by nie skommerjalizowali, nie ma sprawy, jeżeli nie przynosi im ona zysku. Nie są to patrioti szczery i oddani, ale kupczyki siedzący w sklepikach, nad którymi wymieszane są flagi narodowe i szczyły o wzniesionych sentencjach dla ogłupiania i przytępienia klienteli. Przywódcy partii gotowi są do najgorszych łajdactw, były tylko umieli wygłaszać się patriotycznymi intencjami i sflingować najpodlejsze oskarżenia pod adresem swych przeciwników. To nie żadni działacze polityczni, społeczeni czy socjalni, ale banda oszustów, wznyskawcy bez krzyży honoru i moralności!”

Nic dodać, nic ująć. Musimy przyznać rację panom sierańtom. Z tą tylko poprawką, że treść ich wywodów, dotyczy także ich samych. Tak oni piszą i tak o nich piszą konkurencji do judaszowych srebrników.

Popularyzować i rozszerzać ruch wielowarsztatowców w białostockich zakładach włókienniczych

Wielowarsztatowcy w białostockich zakładach włókienniczych

Tkaźnia w zakładzie „C” BZPW im. dvr. Sierżana w Białymstoku. Hala pełna wesołym rytmem pracy. Nad szumiącymi krosnami pochylone głowy robotników. Oczy śledzą uważnie bieg czółenek, wprawne ręce zaciągają zerwany wątek. Puszczane w ruch krosno znów tka nowe metry materiału.

Przodownik prac tkaczy Zygmunt Teul szybko wymienia czółna i zaciąga nici przez nicielnice w płochę. Potem sprawdza prace drugiego i trzeciego krosna. W porządku...

Zygmunt Teul był pierwszym w zakładzie, który przeszedł na wielowarsztatowść. Jeszcze przed rokiem pracował na dwóch krosnach. Dzisiaj z łatwością wykonuje swą pracę na trzech krosnach osiągając przeciętnie 108,7 proc. planu miesięcznego. W pracy wyszkolił 8 tkaczy.

Przekonałem się o korzyściach. Takie dają prace na kilku warsztatach dla zakładu i robotników — mówi nam Zygmunt Teul. — Zastosowanie u nas wielowarsztatowści zmniejszyło znacznie trudności, odczuwane wskutek braku rak do pracy. Robotnicy, którzy przechodzą na wielowarsztatowść, zwiększają swoje zarobki. Po przejściu na trzy krosna zarabiałem ja u mnie o 300 zł.

Słowa Teula potwierdza w rozmowie z nami przodownik prac trójwarsztatowa, Karol Łazowski, potwierdzając inni Łazowski pracuje od rana na trzech krosnach. Poprzednio zarabiał przeciętnie 600 zł, obecnie zarobki jego sięgają 1000 zł.

Dzisiaj w tkalni zakładu „C” pracuje na trzech krosnach 4 przodujących robotników. Wiele pracuje na dwóch krosnach. Wszyscy przekonali się o korzyściach pracy na paru warsztatach. Pokonano trudności, a jednocześnie zwiększyły się ich zarobki.

95 proc. tkaczy z zakładu „A” przeszło już na prace wielowarsztatowa. A jeszcze przed kilkoma miesiącami niektórzy z przodujących dzisiaj wielowarsztatowców walczyli z nurtującą ich niepewnością i brakiem wiarę w swoje możliwości. Po przeanalizowaniu przez podstawową organizację partyjną, dyrekcję i radę zakładową możliwości przejścia na

wielowarsztatowść, wzmocniła została akcja uświadamiająca wśród robotników. Przeprowadzono liczne indywidualne rozmowy z tkaczami. — Pracowałam na 1 krosnie — mówi Eugenia Ostrowska. — Widząc jak towarzyższe przechodzą na 2 i 3 krosna postanowiłam, że koleżankę przystąpić we dwie do pracy na 3 krosna. Udało się. Stałyśmy więc indywidualnie na dwa krosna. A jak się bardziej wprawię, to poproszę dyrekcję o danie mi jeszcze jednego warsztatu — uśmiecha się odszukując zerwany watek młodzieżowa przodownica prac.

Głównym echem odbił się w białostockich zakładach włókienniczych apel przodującego tkacza i zakładu „A” ZMP-owca, Andrzeja, Dzielmiiana, który dla uczczenia programu wyborczego i Frontu Narodowego przeszedł do pracy na 4 krosna wzywając

lonych do przejścia w jego ślady. Już pierwszego dnia Andrzej Dzielmiian wykonał swój dzienny plan w 108,3 proc. a w drugim dniu w 115 proc.

Odpowiadając na apel swego towarzysza, przeszli z 2 na 3 krosna tkacz Malewski i tkacz Dakowicz, tkacz Lejewski i wielu innych.

Tkaż Wschodnich Zakładów Przemysłu Włókienniczego, ob. Józef Czerwiński pracuje na trzech krosnach. Przepiętnie wykonuje plan miesięczny w 120,8 proc. Zarabia ponad 1200 zł.

Tkaż Zygmunt Średziński obsługuje dwa warsztaty. Zarabiał miesięcznie 825 zł.

Tkaż Aleksander Poźniak jest trzykrosniarzem. Plan miesięczny w sierpniu wykonał w 114,7 proc. Zarabiał 1178 zł.

— A jednak wiele miłośników pracy i Poźniakiem — mówi awansowany i majstra na zastępcę dyrektora WZPW, ob. Sidorowicz. — Przez dwa miesiące toczyliśmy z nim długie rozmowy. Wątpił w swe siły, nie wierzył w swe możliwości. Wreszcie dał się przekonać. Stał na trzech krosnach. Dzisiaj widzę, jaka osłaga narodziła się. W ślad za nim i innymi wielowarsztatowcami poszło wielu ludzi.

Zagadnienia rozwoju w białostockich zakładach włókienniczych ruchu wielowarsztatowców wymaga od organizacji partyjnych, dyrekcji zakładów i rad zakładowych wiele cierpliwej, dobrej postawy wójskiej uświadamiającej wśród robotników. Trzeba wykazywać na przykładach tkaczy już pracujących przy paru warsztatach korzyści. Jak pływ dla zakładów i samych robotników. Trzeba również stworzyć tkaczom na balach produkcyjnych odpowiednie warunki pracy. A korzyści wynikające z wielowarsztatowści są bardzo duże. Nie tylko pokonywane są trudności, jak powstają z braku rak do pracy, ale także zwiększają się zarobki robotników. Wraz z przechodzeniem tkaczy na pracę wielowarsztatową zmniejszają się koszty własnej produkcji, a tym samym zwiększa się dochód narodowy.

Niezadawalający stan ilościowy wielowarsztatowców w zakładzie „D”, gdzie tylko 12 tkaczy pracuje na 2 krosnach, oraz brak wielowarsztatowców w Zakładach Przemysłu Włókienniczego w Wasilkowie świadczy, że kierownictwa tych zakładów i podstawowe organizacje partyjne nie potrafiły dotychczas prześledzić na swe zakłady osłagających robotników z innych tkalni, — świadczy o braku konkretnych roboty w popularyzowaniu i stosowaniu w siebie bardziej korzystniejszych dla zakładu metod pracy.

Zadaniem więc dyrekcji, aktywności partyjnej i związkowego zakładu jest przeanalizowanie możliwości przejścia na wielowarsztatowść oraz stałe rozszerzanie tego ruchu. Zastosowanie w tkalniach wielowarsztatowści pozwoli na przezwyciężenie uciążliwych trudności w każdym kroku trudności wskutek braku sił roboczych oraz przyczyni się do ułatwienia wykonywania planów produkcyjnych.

Ryszard Klimaszewski

O czym winien wiedzieć agitator

Wybieramy najwyższy organ władzy państwowej

„Rzeczywista podstawa rozwoju politycznych i kulturalnych są stosunki ekonomiczne. Na nich opiera się, z nich wyrasta, im służy cała nadbudowa polityczna, prawna i ideologiczna, a więc władza państwowa i konstytucja...” (Bolesław Bierut)

W warunkach państwa burżuazyjnego, gdy fabryki, kopalnie, ziemia, maszyny są w rękach kapitalistów i obszarników, do aich również należy władza. Ich jest Sejm i ich jest rząd, ich są wszystkie organy władzy, sprawowanej w imię ich interesów, dla obrony i zabezpieczenia prawa wyższego i niższego.

Niezależnie od takiej czy innej formy ustrojowej, parlamentarnej czy faszystowskiej, niezależnie od takiego czy innego frazesu demokratycznego, władza należy do tych, którzy posiadają środki produkcji. Tak było u nas w latach międzywojennych zarówno wówczas, gdy podstawowym prawem była narzucona przez sanację faszystowska konstytucja z 1935 roku, jak i wtedy, gdy burżuazja rządziła na podstawie rzekomo demokratycznej konstytucji z 1921 roku. Tak jest i dzisiaj we wszystkich krajach kapitalistycznych, jakkolwiek by nazywał się panujący w nich ustroj — jawnie faszystowski w Hiszpanii i Portugalii czy zachowujący jeszcze pozory parlamentarnego we Francji, Anglii lub w Stanach Zjednoczonych. W krajach burżuazyjnych — jak uczy Marks — państwo jest aparatem ucisku większości wyzyskiwanych przez mniejszość wyzyskującą.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej nad hitleryzmem nie tylko uwolniło nasz kraj od najeźdźców, ale obywateli burżuazji umożliwiło ludowi pracującemu na czele z klasą robotniczą zdobycie władzy. Uspoliczenie podstawowych środków produkcji, rewolucyjny przeobrażenia, dokonane w toku ostrych walk klasowych na przestrzeni lat 1945 — 1952, zlikwidowanie klas pasożytniczych — burżuazji i obszarnictwa, rugowanie elementów kapitalistycznych w mieście i na wsi stworzyły warunki, które umocniły zdobyte ludu pracującego, umocniły władzę ludową.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opiera się na zdobyczach politycznych i gospodarczych ludu pracującego, zdobyte utrwalone, podnoszące je do godności zasadniczego prawa. Konstytucja stwierdza, że w Polskiej Rzeczypospolitej La-

dotowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi.”

Jak sprawuje władzę lud pracujący?

Art. 2 Konstytucji postanawia:

„Lud pracujący sprawuje władzę państwową przez swych przedstawicieli, wybieranych do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i do rad narodowych w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich, w głosowaniu tajnym.”

Art. 15 Konstytucji stwierdza:

„Najwyższym organem władzy państwowej jest Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.”

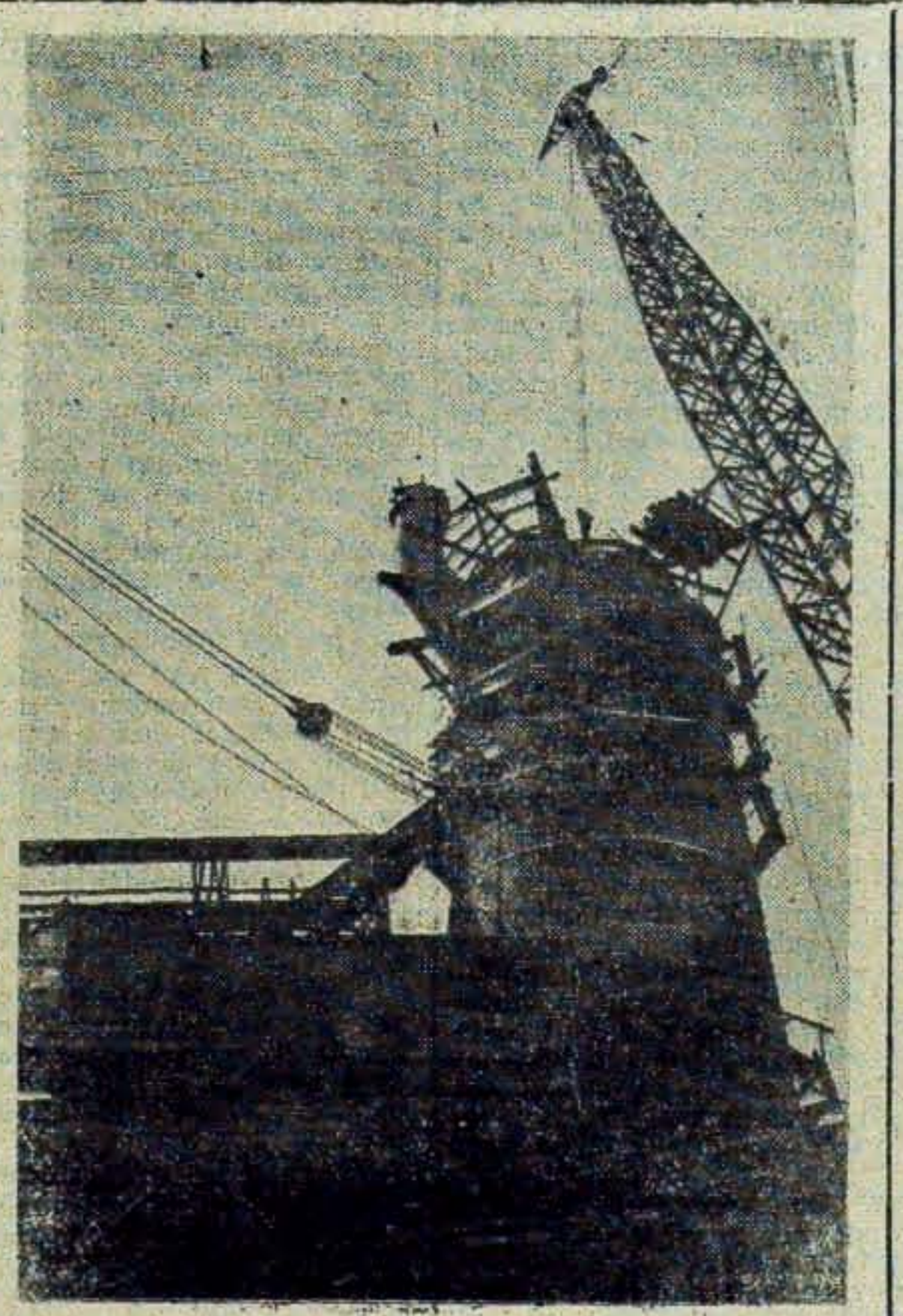
Jest bowiem jedynym w państwie organem, który uchwała ustawy, uchwała corocznie budżet państwa, uchwała wieloletnie narodowe plany gospodarcze. Tylko Sejm może zmienić Konstytucję. Sejm decyduje o sprawie wojny i pokoju.

Sejm nie tylko uchwała wszystkie prawa, obowiązujące w naszym kraju, ale również powołuje i kontroluje inne naczelne organy władzy państwowej.

Sejm powołuje Radę Państwa i przez cały czas sprawuje kontrolę jej działalności. Sejm powołuje i odwołuje Rząd, Lm. naczelny organ zarządzający i wykonawczy, który obowiązany jest składać Sejmowi sprawozdania ze swych prac. Posłowie mogą interpelować Rząd i ministrów we wszystkich sprawach i ministrowie obowiązani są w ciągu 7 dni udzielić odpowiedzi na interpelacje.

Wielkie i odpowiedzialne są zadania Sejmu, który jest najwyższym wyrazicielem woli ludu pracującego miast i wsi, urzeczywistnia suwerenne prawa narodu. Od składu Sejmu zależy, jaką drogą i w jakim tempie rozwijać się będzie nasza Ojczyzna. Dlatego też wybory do Sejmu są najważniejszym aktem politycznym każdego obywatela.

Naród polski zjednoczony w Froncie Narodowym, na czele z wielkim naszym nauczycielem, wiernym synem ludu pracującego, towarzyszem Bolesławem Bierutem dnia 26 października wybierze Sejm, który pokieruje naszymi wysiłkami dla dobra wszystkich ludzi pracy, dla dobra Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. R. G.



W szybkim tempie posuwają się prace przy budowie Wielkiego Pieca „C” w hucie „Kościuszko”. Na zdjęciu: Fragment budowy Wielkiego Pieca „C”. C. A. F. — Jot. Tyminska

Kumoterska sprzedaż towarów w GS w Juchnowcu

Przesesem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Juchnowcu w pow. białostockim jest Stanisław Pańkowski. Wspólnie, ze swym kolegą Antonim Kalsztem postanowili urzędować według własnych metod. Wiosną br. dla koła ZMP w Turośni Kościelnej zamiast wapna sprzedawali kamienie zmieszane z wapnem, a dla PGR w Juchnowcu odmówili sprzedaży soli.

4 lipca br. ci dwaj kombinatorzy sprzedali przedwojennemu woźniowi z Kiewinowa 40 arkuszy blachy, a dla świetlicy w Turośni Kościelnej blachy nie było.

Przesesem GS i jego pomocnikiem powinny zainteresować się Prez. GRN w Juchnowcu i PZGS w Białymstoku aby skończyło się w sklepie kumoterskie panowanie. (8659)

T. Skallmowski
Turośń Kościelna

Karolek czuł się dobrze na wakacjach u swego wuja w Zabłociu. Co innego Łódź i jej kamienne ulice, ciemne podwórza, a co innego wieś, gdzie są pola, ogrody, lasy i rzeczka, w której można się codziennie kąpać.

Ala wuj Paweł chciał, że by sierotzeniec nie tylko na brał rumieńców, ale by rów nież poznał prace gospodarackie i życie ludzi na wsi. W przyszłości Karolek będzie może przodownikiem pracy w jakiejś fabryce. A dobrze je żeli miłej ludzkie znają się na sprawach wsi.

Ot na przykład dzisiaj wuj chce go zabrać do jakiegoś PGR żeby wymienić żyto. Zejdzie pewno cały dzień na tę podróż, a on Karolek już za kilka dni musi wracać do Łodzi. Kapiel przepadnie.

Nie nie pomogło. Ledwo słówka weszło już obaj z wujem śledzieli na wozie na trzech workach żyta, a Kasztanka z wysiłkiem ciągnęła ich po płaszczystej drodze. Wtedy Karol zebrał się na odwagę i spytał: Po co my wujku właściwie jedziemy do tego PGR?

— Jak to, nie wiesz? Ja dziemy zamieniać moje żyto na lepsze.

— A bo to wasze żyto złe? Mało gdzie widziałem takie ładne.

— Nie wiele ty jeszcze w życiu widział Karolku. Żyto ładne, bośmy go przecie

Historia jednego korca żyta

razem wczoraj czyścił na młynku. Ale co poślado odeszło — prawie połowa. Niedobre to moje żyto, nasienie już od lat słane daje coraz mniejsze plony.

— Wdziej, teraz nasz rząd ludowy tak uchwalił, że każdy chłop za niewielką dopłatą może swoje klepskie nasienie wymienić na bardziej dobre, które daje wysoki plon, a mało poślado.

— A czy wuju dawniej nie mogli tak żyta wymienić?

— Dawniej, wdziej, były inne czasy. Wokół naszych pól leżały dworskie grunta. Dziedziecie ciężkim był sąsiadem. Ja miałem wtedy tylko sześć morgów i pięć gęb do żywienia. Bieda była wielka. I wtedy też wymieniałem swoje klepskie żyto na lepsze, ale na jakich warunkach...

— Zresztą, chłopce, mogą ci opowiedzieć o jednym korcu żyta. Kto wie czy gdyby to się nie stało, co ci opowiem, to może ciebie wcale nie byłoby na świecie.

— Opowiedz wujku — prosił Karol. Wjechał właśnie w leśną drogę. Z obu stron pachniało żywicą. Kasztanka ruszyła truchtem, ale wóz szedł cicho z lekką tylko podskakującą.

Wtedy stary zaczął opowiadać:

Było to w jakieś 10 lat po pierwszej wojnie. Było nas pięćoro, ja z żoną, dwoje naszych dzieci i twoja matka. Jeszcze panna. Żyto wtedy miałam bardzo liche, gorsze niż teraz, złe plonowało, kłasy były drobne i niepełne, choć rolę dobrze uprawiałem i gnołem.

Mieszkał tu wtedy kolonista Szcyrek, gospodarował na 40 morgach. Gospodarz był zwolany, ale chciwiec i wyzyskiwacz. Ten Szcyrek uprawiał jakiś bardzo dobry gatunek żyta z wielkimi grubymi kłosami. „Petkus” się nazywało. Szcyrek sprzedawał je chłopom na nasienie, ale po podwójnej cenie. Inaczej nie chciał. Postanowiłem i ja kupić tego żyta choć jeden korzec na rozmnożenie. A ceny żyta były wówczas bardzo wysokie, przeszło 40 zł za korzec. Chciałem dać Szcyrkowi dwa korce swego żyta za jego jeden. Nie zgodził się, żądał pienędzy, a ja ich nie miałem. Policzyl więc Szcyrekowi 80 zł za ten korzec, doliczyl procenty, mówił, że „jak brat bratu” tylko dwa procent miesięcznie. W końcu schował mój weksel już na 100 zł. płatny za rok po żniwach.

Nie można powiedzieć, że go żyto „Petkus” dobrze obrodziło. Było o wiele lepsze od Szcyryka. Ale cóż z tego, w rok potem ceny żyta spadły do połowy, coś około 20 zł. za korzec. A mój weksel na 100 zł. miał przecieć Szcyrek. Pięć korcy żyta musiałbym sprzedać, aby go wykupić. Miał termin, pieniędzy nie było, a Szcyrek nie zarzował. Krowę i konia chciał zabrać. Trzeba było uderzyć w pokorę przed wyzyskiwaczem. A ta pokora polegała na tym, że na zawołanie trzeba było mu darmo odrabiać, za same procenty. Nie było tygodnia żeby raz albo dwa nie wolał mnie do roboty. Miał jeszcze jeden rok, a długi nie spłaciłem. Ciągłe odrabiałem procenty. Tymczasem żyto spadło na 12 zł korzec. Mój korzec nasiennego „Petkusa” kosztował więc już 8 korcy żyta oprócz odrobku.

— To się wtedy tak ceny zmieniały, wujku?

— A co ty myślał? Zmieniały się nie tylko z roku na rok, ale niemal z miesiąca na miesiąc. Na przedwiośnie ceny szły w górę, bo biedota wiejska a i wielu średnorożnych zboża już nie miało, a że jeść trzeba, więc musiało

nawet przepłacać jego wartość. Za to po żniwach, gdy trzeba było oddawać pożyczone pieniądze, ceny spadły na łeb. Raj to był dla takich Szcyryków i różnych spekulatorów. Teraz mamy stałe ceny już od kilku lat i można według nich stocować gospodarke, gdyż tacy wyzyskiwacze jak Szcyrek nie mogą spekulować na ciągłych skokach cen.

— Wracając do rzeczy, Szcyrek coraz bardziej mnie przyciskał. W chacie trudno było wytrzymać — ciągly płacz i narzekanie. A tu i wyrok z karami wisiał nad nami jak gradowa chmura. Cóż było robić?

Wtedy to twoja matka poszła do Łodzi na służbę za kilka złotych miesięcznie. Prawie całą swoją pensję przysyłała na poratowanie. No i jakoś po paru latach poznała w mieście twego ojca i pobrali się.

— No, czy nie mam racji, że gdyby nie ten korzec żyta, to byś ty się nie narodził.

— Drogo ci kosztowałem, wujku! Nie mogę się nadziwić, żeby przez jeden korzec żyta mógł się człowiek tyle naciępieć z całą rodziną i to przez parę lat.

Tak Karolku, zapamiętaj to sobie. I zapamiętaj również, że takich Szcyryków jeszcze wielu chodzi po świecie, co chcieliby z powrotem swój ład wprowadzić.

B.B.

SprawyDNA

Tylko w nagłych wypadkach wzywamy pogotowie

Białostocka Stacja Pogotowia Ratunkowego niesie nęciach pomoc w nagłych wypadkach mieszkańcom naszego miasta, a w wielu wypadkach ludności wiejskiej na terenie województwa.

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego mieści się obecnie w nowym pomieszczeniu, w gmachu Woj. Stacji Przetaczni Kriat przy ul. Krasniskiego. Biuro wezwani znajduje się w oddzielnym pokoju, wygodne pomieszczenie ma oddział zabiegowy. 2 pokoje przeznaczone są dla dyżurnych lekarzy oraz 1 pokój dla obsługi pogotowia.

Pogotowie czynne jest w ciągu całej doby. Na każde telefoniczne wezwanie (nr tel. 09 i 555) spieszy z nęciach pomoc karetka.

W okresie ostatnich trzech miesięcy pogotowie białostockie miało 1479 wyjazdów w nagłych wypadkach i zachorowaniach, 708 w porodach i 467 wyjazdów przewiezienia chorych z prowincji do szpitali.

W wielu wypadkach niekiedy obywatele, wzywają karetkę do chorego, którego choroba nie wymaga nęciach pomocy. Kilka tygodni temu bezcelowo wezwano pogotowie ANNA GOS, zam. przy ul. Stonimskiej 57.

Podobnie postąpił Leon Drynowski z Wólki Poduchowskiej, gm. Wasilków.

Wszyscy ci, którzy nadużywają usług pogotowia, karani są wysokimi karami administracyjnymi.

Musimy pamiętać, że Pogotowie Ratunkowe służy z pomocą w nagłych wypadkach każdemu obywatelowi i nie można bezcelowo nadużywać jego usług.

W lokalu Woj. Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego

Centralny punkt agitacyjny

Już od pierwszych dni otwarcia lokalu Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Białymstoku przewija się przez salę wielu mieszkańców miasta. Pięknie udekorowana klatka schodowa wieńdzie do holu, w którym umieszczono wystawę plastyczną, obrazującą zdobycze Polki Ludowej, zagwarantowane Konstytucją. W dużej sali odczytowej co wieczór organizowane są odczyty, poświęcone zagadnieniom wyborczym, zagadnieniom Frontu Narodowego i włączeniu w szeregi Frontu jak najszerszych mas społeczeństwa.

W ostatnich dniach odbyły się odczyty na temat ordynacji wyborczej, udziału młodzieży w wyborach w Polsce sanacyjnej i obecnie o założeniach Frontu Narodowego, o roli kobiet w Polsce Ludowej itd. Odczyty wy-

glaszają naukowcy, aktywiści społeczni, specjaliści od zagadnień prawnych. Bezpośrednio po pogadankach inicjowane są dyskusje, w których audytorium bierze żywy udział.

Akcja odczytowa połączona jest z występami artystycznymi, które podnoszą atrakcyjność wieczorów. Po odczytach o wsi białostockiej przed wojną a dziś, wystąpiły regionalne zespoły ludowe. Odczyt o roli kobiet uzupełniony został występami amatorskiego zespołu Ligii Kobiet. Odczyt o młodzieży urozmaiciły przodujące zespoły szkolne, które brały udział w Zlocie Młodych Przetokowników w Warszawie.

Prócz zespołów amatorskich w lokalu Komitetu występują artystyczne ekipy zawodowe.

W najbliższych dniach wy-

stawa uzupełniona zostanie barwnymi planszami i makietami, obrazującymi założenia programu wyborczego Frontu Narodowego. Cała praca świeła ilcowa w lokalu Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego przepełniona jest tematyką wyborczą.

W miarę ożywiania się pracy agitacyjnej Komitet Frontu Narodowego stosować będzie inne formy działalności: szkolenie agitatorów, masowe dyskusje i wyczerpująca informację na tematy wyborcze.

Lokal Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Białymstoku, mieszczący się w pięknym, nowoczesnym budynku Zarządu Wojewódzkiego TPP-R ściągać będzie w dniach kampanii wyborczej coraz szersze masy społeczeństwa białostockiego, stając się centralnym punktem oświatowym, agitacyjnym i kulturalnym naszego miasta. (lg)



podpisana została pomiędzy uczniami Zasadniczej Szkoły Zawodowej CLBT-u w Białymstoku a uczniami Szkoły Zawodowej CUSZ-u w Bydgoszczy. Podjęte zobowiązanie produkcyjny... (Caption text continues, partially obscured)

Nagrody dla uczestników Festiwalu Filmów Polskich

Przed kilku dniami w kinie „Poki” odbyło się II z kolei losowanie nagród dla kinomanów. Wygrane padły na niżej podane numery.

Za film „Ulica Graniczna” w dniu 5 bm. nagrodzone zostały bilety: 430535 i 442601 seria „R”, 150015 seria „A I” i 161212 seria „Aae II”.

Za film „Dom na pustkowiu” wygrane padły na n-ry: 442825 i 443770 seria „R”, 713971 seria „G I” i 161983 seria „Aae II”.

Za film „Za wami pójda lnni” nagrody wylosowały n-ry: 55119 i 443077 seria „R”, 162169 i 162726 seria „Aae II”.

Za film „Stalowe serca”

nagrody wylosowali posiadacze biletów: 431051 i 430950 seria „R”, 150743 seria „A I” i 714039 seria „G I”.

Właściciele biletów z wymienionymi numerami mogą zrzasać się po odbiór nagród w Dziale Kin OZK przy ul. Nowy Świat w godz. 8 — 15. Do odebrania znajdują się: wieczne pióra, wieczne ołówki, albumy do zdjęć i wartościowe książki. Przypominamy uczestnikom Festiwalu o zachowywaniu biletów do 22 września, które będą brały udział w losowaniu nagród. (I)

Analfabeci głuchoniemi mają otwartą drogę do nauki

Staraniem Wydziału Oświaty Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku zorganiizowano wieczorowe kursy dla analfabetów, głuchoniemych. Kursy te rozpoczynają się dniam 15 września br. przy ul. Manifestu Lipcowego nr 29 w budynku Szkoły Podstawowej nr 18. Nauczanie trwać będzie od godz. 17 do 20 trzy razy tygodniowo, w poniedziałki, srody i piątki.

Wszystkie instytucje i zakłady pracy powinny przyjąć z pomocą analfabetaom głuchoniemych jeżeli tacy u nich pracują, aby mogli oni korzystać z wiedzy i oświaty jaką im daje nasze ludowe państwo.

Młodzież żeńska Liceum Pedagogicznego pracowała w brigadach zniwnych „SP”

W br. po raz pierwszy zorganizowane zostały żeńskie brigady rolne „SP”. Z białostockiego Liceum Pedagogicznego dlewieczeta ochotniczo zgłoszily swój udział w brigadzie.

Oto co pisze w liście do redakcji o pracy w brigadach rolnych „SP” jedna z uczennic Lic. Pedagogicznego:

„15 lipca byliśmy już na miejscu naszego pobytu w Borocinie w woj. kuszalińskim tworząc 189 brygadę rolną. W pierwszym dniu dostaliśmy robocze i wyjściowe ubrania oraz inne niezbędne rzeczy. Głównym naszym zadaniem w brigadach była pomoc PGR-om w sprzecie pól. Po jednodziennym odpoczynku poszliśmy do pracy przy motyczeniu cykarii i buraków.

Początkowo mialiśmy duże trudności, gdyż wiele z nas nigdy nie pracowało na roli, dlatego też nie mogliśmy sobie poradzić. Były też junaczki, które wcale nie chciały pracować i to dały się szczególnie zauważyć przy żniwach: Były to bumelantki, nie rozumiejące swego zadania, co przyczyniło się do obniżenia naszej normy. Chcąc podnieść wydajność naszej pracy powołano do działalności organizację ZMP.

Na zebraniach ZMP-owskich i całej brygady pjętnowaliśmy bumelantów, dając wskazówki na przyszłość. Aby jeszcze bardziej zwiększyć wydajność pracy wprowadziliśmy współzawodnictwo: indywidualne, między plutonami i międzybrygadowe z brygadą 189-a (szkoły ogóln. żeńska nr 2 w Białymstoku). Dzięki temu procent wykonania naszej normy podniósł się dość wysoko.

Zwyczajnie dostawaliśmy dobrą. Codziennie o godz. 9-iej przywożono na pole drugie śniadanie.

które na świeżym powietrzu i po 3-godzinnej pracy bardzo nam smakowało. O godz. 12-iej przyjeżdżaliśmy traktorami na obład, po czym mialiśmy 2-godzinną przerwę. Po odpoczynku znów wyjeżdżaliśmy do pracy i pracowaliśmy do godz. 19.

Pomimo zajęć w sekcjach i pracy w polu, mialiśmy też różne rozrywki. W dniu Święta Odrodzenia 21 lipca byliśmy w Szczecinku na uroczystościach i zabawach tanecznych, zaś w pierwszy niedzielny pobytu w nagrodę za dobrą pracę zorganizowano nam wycieczkę nad morze do Miłcina. Reszcie niedziel poświęciliśmy na szkolenie i zebrania oraz popołudniowe potańcówki, gdyż mialiśmy własny adapter, który otrzymaliśmy od kierownictwa PGR-u jako nagrodę za wyróżnienie w pracy. Na zakończenie turnusu wiele junacek zostało. Do takich należa: Zenaida Seweryn, Genowefa Luszczynska, Kry-

styna Kańkowska, Wiera Nowicka, Aurelia Kłitka, Gertruda Clupowa, Helena Lapińska i wiele innych. W brigadzie mialiśmy możliwość przekonania się jak Polska Ludowa dba o nas. Wystaliśmy nawet list do Ministerstwa Państwowych Gospodarstw Rolnych z podziękowaniem za troskliwą opiekę nad nami.

Szyko minął miesiąc naszej pracy i 15 sierpnia wróciliśmy do domu, aby po krótkim odpoczynku, nabrać sił do pracy w szkole. Jesteśmy dumnie, że razem z 300-tygodniową młodzieżą szkolną z całego kraju wzięliśmy udział w akcji zniwnej, mającej tak doniosłe znaczenie dla realizacji Planu 5-letniego.

Gertruda Clupówna uczennica kl IVc Liceum Pedagogicznego w Białymstoku

Nasz felieton

Z pamiętnika fatalisty

28. 7. Dziajał miałem feralny dzień. Nie tylko bolata mnie przez trzy godziny głowa, ale również wieczorem dał znać o sobie niezaplombowany zegarek. Nadomiar złego zepsuł mi się zegarek Ten wspaniały chronometr — pamiętka od wujka Zygmunta.

29. 7. O mały włos nie spóźniłem się do pracy. Miałem również kilka przykrości i to przez ten zegarek. Konieczność muszę oddać go do reperacji, bo bez zegarka to tak jak bez ręki.

30. 7. Kierownik spółdzielni zegarmistrzowskiej przy ul. Stalina to naprawdę miły człowiek. Zegarek obejrzał, rozkrecił i orzekł, że jeszcze długie lata będzie mi służył. Tylko trzeba zreperować. Reperacja poważna, półtora dwa tygodnie i będzie kosztowała 120 zł.

16. 8. Wczoraj odebrałem swój czasomierz. Chodzi na 102. Może tylko trochę za przed ko, bo do pracy przyszedłem za wcześnie, a na spotkanie z panią mego serca musiałem czekać okrągłe 90 minut i to na plantach podczas deszczu.

16. 8. Miałem awanturę z bra-tem. Rzucił we mnie butem za to, że budzę go o świcie mówiąc, że to już w pół do ósmej. A wszystko przez tę pamiętkę wujka Zygmunta. Trzeba się zwrócić do uprzejmego kierownika spółdzielni, na pewno poradzi.

18, 19, 20. 8. Zegarek w naprawie. Jakieś nieprzewidziane trudności. Wszystko może się zdarzyć.

21. 8. Prześladauje mnie pech. Przy odbiorze zegarek chodził, ale tylko wyszedłem na ulicę.

stał i ani rusz. Zauważyłem, że nie bardzo pasuje w zegarku koperta ze szkieletem.

28. 8. Dziajał znowu rozmawiałem na temat zegarka z miłym kierownikiem spółdzielni. Był zmartwiony nie mniej ode mnie, ale zapewnił, że zegarek będzie na pewno zreperowany w najbliższych dniach. Muszę tylko dopłacić 15 zł. Dopłaciłem, bo przecież to pamiętka po wujku Z.

8. 9. Myślałem, że dzisiaj skończy się moje zegarkowe „utrapienie”. Stało się inaczej. Odebrałem zegarek, chodzi, ale zmieniła się do niepoznania jego szata zewnętrzna. Pozostał bez zmiany chyba tylko cyferblat. Dewiza zmieniona, o prawa do szkiełka także. Może teraz zegarek jest ładniejszy, ale wujek Z. na pewno z oburzenia w grobie się przewraca.

PRENUMERATA PRASY RADZIECKIEJ na rok 1953

Zamówienia na prenumeratę radzieckich dzienników i czasopism na rok 1953 przyjmują już delegatury „Ruchu”, urzędy i agencje pocztowe, listonosze oraz kolportery społeczności w zakładach pracy i w szkołach. Dla zagwarantowania ciągłości prenumeraty zaleca się zamawianie dzienników i czasopism radzieckich na jak najdłuższe okresy prenumeraty (pół roku lub rok).

Nowy katalog prasy radzieckiej na r. 1953 zawiera 298 tytułów dzienników i czasopism radzieckich w jęz. rosyjskim z następujących działów:

Centralne dzienniki i czasopisma ZSRR — Dzienniki i czasopisma Republik Związkowych — Czasopisma społeczno-ekonomiczne i społeczno-polityczne — Czasopisma naukowe — Gospodarka narodowa, technika, przemysł, budownictwo, transport — Gospodarka wiejska i leśna, Gospodarka rybna, weterynaryjna — Medycyna, biologia, fizjologia — Literatura piękna, krytyka, sztuka — Kultura, oświata, pedagogika — Czasopisma ilustrowane, bibliografia, sport — Czasopisma dla dzieci i młodzieży.

Katalog prasy radzieckiej na r. 1953 można otrzymać w placówkach „Ruchu” i Poczty, u kolportersów, społecznych oraz w Biurze Wydawnictw Zagranicznych P.P.R. „Ruch”, Warszawa, ul. Koszykowa 31. 10-168-1

KRONIKA Białostocka

- Teatr**
 - Teatr im. A. Węgliki: „Konkurencja”. Początek o godz. 18.30.
- Kina**
 - „Poki”: „Czarci Złeb”. Początek o godz. 18 i 21.
 - „Ton”: „Zew morza”. Początek o godz. 17.30 i 19.30.
- Kluby**
 - Klub Towarzystwa Przyjaciół Polski - Radzieckiej czynny od godz. 13 do 21.
 - Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21.
 - Księgarnia Klubu od godz. 7 do 21.
- Biblioteki**
 - Biblioteka i czytelnia miejska, czynna od godz. 8 do 18.
 - Biblioteka i czytelnia ORZZ, czynna od godz. 12 do 21.
 - Biblioteka i czytelnia Klubu TPP-R czynna od godz. 13 do 21.
- Muzeum**
 - Wystawa malarstwa pt. „Realizm mieszczański w malarstwie polskim XIX w.” czynna od godz. 12 do 19.
- Ważniejsze telefony**
 - Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasniskiego (nar. Piwny) tel. biura wezwani 09, informacji 555.
 - Miejska Straż Pożarna, tel. 08.
 - Dyżurny aptek: Apteka nr 57, ul. 1 Maja 53 tel. 39-49.

Program radiowy na dzień 11 września

Program I na fal 1322 m
 5.20 Koncert poranny: 6.10 „Nasz Warszawy” — pleśń; 6.15 Tętno ludowe różnych narodów; 7.20 Muzyka rozrywkowa; 7.30 Kalendarz radiowy; 8.55 „Prelegent” — opowiadanie; 9.15 Melodie operetki; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos mają kobiety; 12.15 „Na swójsku nute” — gra zespołu; 13.09 „Muzyka dla wszystkich” — pleśń; 17.00 Pleśń w wykonaniu Betty; 17.05 „Geniusz Gigg” — tenor; 17.15 „Geniusz Babeuf” — pogadanka; 17.30 Muzyka taneczna; 18.00 „Mikrofonem po kraju”; 18.20 „Dla każdego coś miłego”; 19.20 Audycja dla młodzieży — Młodzieżowa antena; 19.50 Muzyka taneczna — pleśń; 20.26 Władości sportowe; 20.30 Muzyka taneczna; 21.33 „Na fall humoru i satyry”; 21.45 „Przed styczniem” — słuchowisko; 22.35 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fall 367 m
 6.50 Muzyka; 7.20 Muzyka rozrywkowa; 14.50 Muzyka taneczna; 15.10 „Patriotyzm i interesy” — fragment powieści; 16.35 Muzyka popularna — symfoniczna; 19.00 Pogadanka sportowa; 19.15 Białostockie pleśni ludowe; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.40 „Piękne głowy” — pleśń; 21.26 Władości sportowe; 21.30 Muzyka taneczna — pleśń; 21.45 Odpowiedzi — „Fall 49”; 21.55 Reportaż literacki; 22.32 Koncert symfoniczny.

Dzienniki: 6.30 i 21.00.

Kronika partyjna

Wydział Propagandy KW PZPR zawiadomiła, że w piątek, dniam 12 bm. o godz. 16 w Wydziale Propagandy KW PZPR odbędzie się odprawa Wojewódzkiego Kola Prelegentów.

Kolejarze białostoccy — Stolicy

Pracownicy Oddziału Drogowego PKP w Białymstoku doceniając znaczenie Miejskiej Budowy socjalistycznej Stolicy podjęli zobowiązanie, załadowania w wolnym od pracy dniam 25 wagonów zwirow.

W niedzielę 32 pracowni

ków zgłosiło się do pracy wypełniając swe zobowiązanie. Uzyskana za tę pracę sumę 977,12 zł przekazali oni na budowę Warszawy.

Do pomnożenia w ten sposób wpłat na SFOS kolejarze białostoccy wzywała wszystkie instytucje i zakłady pracy w Białymstoku. (J)



Różne są formy zdobywania sobie popularności, ale rekord w nich pobił Henryk Ciuchta z ul. Dziesięciny 64, który ostatnio wracając z restauracji poczuł ogromny sentyment do splewu. Swoją „koncert” na ulicy rozpoczął wulgarnymi, chuligańskimi śpiewkami. Ciuchta nie tylko zrobił kolo swel osoby zbiegowsko, ale snowodował również przybyłe funkcjonariusza MO, który ocenil występ pijkaka na 100 zł dopłaty do splewu.

Jeśli chodzi o Bronisława Butkowskiego, zamieszkałego przy ul. Białostoczek 41, to dziwne — nie pracuje, a często chodzi pijany. Co prawda ma jeszcze dość sił, by rozbiłac przechodniów na chodniku przy ul. Stalina. Ostatnio jednak szczęście mu nie dopisało. Jego wybryki polegające na spychaniu przechodniów na jezdnię zauważył milicjant, który wypisał huliganowi 150-złotowy mandat. (p)

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białostok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-23, redakcja nocna 35-35, centrala 37-47, dział partyjny 34-30, miejski i sportowy 38-33.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 2,25 zł — Konto PKO Nr XII — 1312/10.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białostok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357—111/127.

Warszawa - miasto robotnicze

Dzień po dniu, z żelbetonu, kamienia i granitu rośnie wznoszona siłą stalowych dźwigów i robotniczych ramion stolica narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny, piękna, robotnicza Warszawa. Rok po roku zaciera się coraz bardziej kontury dawnego kapitalistycznego miasta kontrastów.

Mysząc dziś o Warszawę, o jej klasie robotniczej, myślimy nie o zatechtych za uliczką Powiśla i Ochoty, lecz o Marszałkowskiej, o Dzielnicy Mieszkanlowej, o Mariensztacie i Mokotowie, o praskich osiedlach, Cieszymi się, że pracownik z Żeranów wprowadza się do nowoczesnego osiedla, że murarz, który buduje wygodny nowy dom, będzie również jego mieszkańcem.

Wymogom higieny i estetyki, jak dawniej „pańska Warszawa”, Warszawa Alej Ujazdowskich i Marszałkowskiej spychała na swe krańce ludność robotniczą, pogardzając nią i... obawiając się jej.

CZERWONE SZTANDARY WARSZAWY

Bo proletariatu Warszawy, który w walce z burżuazją i faszystami, w walce z tyranami i szatanami wzniósł się coraz częściej w nierzweiszomych pochodach w wyświeconie ulice i placówki. Manifestował swą zwycięską rewolucyjną siłę, która ruszy z posiadłości świateł.

Robotnicza sprawa zwyciężyła.

Dzięki wyzwoleniu przez Związek Radziecki, Polska, a z nią Warszawa, stała się robotnicza, chłopska, ludowa, prawdziwie wolna, niepodległa.

Robotnicze ręce zaczęły od podstaw, od ruin budować drogę dla całego narodu, miasto. Klasa robotnicza, kierowana przez swą rewolucyjną partię, przez ukochanego przywódcę, towarzysza Biera, postanowiła, że Warszawa nowa nie może być powtórzeniem Warszawy dawniej, kapitalistycznej, że będzie miastem pięknym, miastem robotniczym, godnym stolicy socjalistycznego państwa.

W ciągu 6 lat rozbudować, przebudować i wybudować wielki socjalistyczny przemysł, a w szczególności przemysł precyzyjny metalowy, elektrotechniczny, odzieżowy i spożywczy, sprawić, by wartość jego produkcji w stosunku do 1949 roku wzrosła 4,5 raza, w ciągu 6 lat dać w przemyśle i na budowach zatrudnienie 200 tysiącom pracowników (czyli 40 proc. ogółu zawodowo czynnej ludności Warszawy) — to zadanie ogromne, niełatwe, wymagające wielkich inwestycji i wielkiego wysiłku.

Wola, Żerań, Kamionka, Grochów, Okęcie i Służewiec... Coraz więcej wznosi się tu wysokich, jasnych hal fabrycznych. Radzieccy pracownicy budują w Jeloncech wielką bazę zaopatrzenia dla zagłębia budowlanego jakim jest Warszawa. W trzecim roku Planu 6-letniego jedna po drugiej schodzą za taśmy Żeranów lśniące lakierem „Warszawy” „eshaelki” opuszczają Warszawską Fabrykę Motocykli, pracuje fabryka lamp elektrycznych i gigantyczna „fabryka słowa” — Dom Słowa Polskiego, zakłady urządzeń radiowych...

PIEKNE JAK DOMEK MDM

Jednak budowa warszawskiego przemysłu, przemysłu o wysokiej kulturze technicznej, choć niezmiernie doniosła nie wyczerpuje zadań stojących przed budowniczymi socjalistycznej stolicy. Ludność Warszawy, warszawska klasa robotnicza musi coraz lepiej mieszkać, trzeba dla niej budować coraz więcej, coraz piękniejszych domów takich jak domek MDM.

„11 osiedli mieszkaniowych, które ukończymy w ciągu sześciu lat, choć nie rozwiązują jeszcze całkowicie problemu mieszkaniowego stolicy, będą dalszym milowym krokiem na drodze budowy socjalistycznego miasta.”

Gdy budowniczość Warszawy zrealizuje Plan 6-letni, śródmieście stanie się centrum życia politycznego, gospodarczego i społecznego. To tu dzięki radzieckim przyjacielom, budowniczym najpiękniejszego gmachu miasta, w gigantycznym Pałacu Kultury i Nauki, którego strzelistą sylwetką przetrnie panoramę Warszawy, zogniskuje się życie naukowe i kulturalne nie tylko socjalistycznej, robotniczej stolicy, ale całego narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny.

J. Kuczevska



Na zdjęciu: Fragment osiedla mieszkaniowego Muranów. Widok wzdłuż ulicy Nowolipie. CAF — fot. Zyg. Wdowiński

Gdy wrzesień 1939 roku zwał się na Warszawę z nukleum hitlerowskich bomb — szybko opustoszały apartamenty i salony stolicy. W faszystowskiego wroga, który osaczył zdradzone przez rząd Mińskich, Rydzów i Becków miasto, celowały karabiny robotniczych batalionów, na faszystowskie czołgi nadali butelki z benzyną i bram i okien domów na Ochocie, Woli...

Lud Warszawy pod przewodnictwem klasy robotniczej bronił przed faszystowskim zbrodniarstwem swego ukochanego miasta; lud stolicy walczył o wolność Warszawy, granatami rzuconymi na Cafe Club i Mitrope. Polskiej klasy robotniczej i jej rewolucyjnej partii — podobnie jak rodzima burżuazja — najbardziej lękał się i nienawidził ojczym, pragnąc ją złamać w dymem październikowych szubienic, na których zawisł 50 komunistów.

OD PODSTAW BUDOWAŁY JĄ ROBOTNICZE RĘCE

Nie ulekkł się robotnicy faszystowskich zbrodniarzy —

Gdy 3 lipca 1949 r. towarzysz Bierut na Konferencji Warszawskiej stwierdził: „Nacelnym obowiązkiem i zadaniem władzy ludowej jest uczynić wszystko, aby przywrócić klasie robotniczej stolicy jej przodującą rolę”, w warszawskim budownictwie i przemysle było już zatrudnionych 130 tys. robotników. Odbudowano już w wielkim stopniu całkowicie niemal zniszczonego przemysł, był już Mariensztat, rosły domy mieszkalne na Muranowie, Mokotowie i na Kole, wprowadziły się pierwsze robotnicze rodziny do osiedli praskich, na Młynów i Mirów.

WARSZAWA — OSRODEK PRZEMYSŁOWY

Ala właściwe kontury Warszawy przyszłości, Warszawy — wielkiego ośrodka przemysłowego — powstać zaczęły dopiero wraz z realizacją Planu 6-letniego, który sformułował jako podstawową wytyczną: „Przywrócić Warszawę charakter miasta robotniczego, posiadającego poważywań zakładów fabrycznych oraz mocny trzon wiel-

kiego przemysłu, którego centrum życia politycznego, gospodarczego i społecznego. To tu dzięki radzieckim przyjacielom, budowniczym najpiękniejszego gmachu miasta, w gigantycznym Pałacu Kultury i Nauki, którego strzelistą sylwetką przetrnie panoramę Warszawy, zogniskuje się życie naukowe i kulturalne nie tylko socjalistycznej, robotniczej stolicy, ale całego narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny.”

Pod wieczer zmarła i przez całą noc w świetle dwu lucyw, zakniętych w głowach i nogach łoża, czuwały przy niej wnuk i prawnuk, ojciec i syn. Rozmawiali i zapijali winem opowiadania, a prababka jak gdyby tylko drzemała, chwilami słyszała nawet w swym pałeczynowym śnie wnuka i prawnuka i tajemny szmer, którym co pewien czas odzywają się fundamenty ludzkich gniazd.

Okna były otwarte na oścież. Stara kralna cisnęła się do nich wraz z gwiazdami i chłodnym zapachem wiatru, rozbrzmiewającego spokojnym szumem stuletnich dębów, wraz z szmerem wody, płynącej ze stawu w dół na laki.

Doleciał trzęt koni.

Ojciec i syn wyszli na próg twierdzy i patrzyli ku gońcicowi na niewyraźny tłum jeźdźców postępujących się w górę na Oldrychowice i Milicyzn.

Może to był pan Dziwczek z Jemniszcza, może książę Rożamberk, a może sam król Waław.

Przejechali w mroku błękitnej nocy jak zjawy.

Kto wie, co to byli za jedni i jakie znaczenie miały ich jazda!

— Tak długo to już trwa — mówił pan Mikolaj z Buchowa spoglądając w strone, gdzie znikli jeźdźcy — a dotąd nie ma porządku w naszym królestwie. Trzeba sprawiedliwości i mocnego ustroju.

Powrócił do prababki. Nie była jednak ani chwil samotna. Klecząc przy niej stary Marcin, modlił się, potem długo żegnał ją krzyżem i jeszcze przykrył jej pomarszczone ręce swoimi dłońmi.

— Marcinie, chodź do nas i napij się — rzekł pan Mikolaj.

GAZETA SPORTOWA

I Wojewódzka Międzyzrzeszeniowa Spartakiada

— przeglądem naszego dorobku sportowego

W dniu 12 września, tj. w piątek, rozpoczyna się w Białymstoku I Międzyzrzeszeniowa Spartakiada i trwać będzie do 14 bm. Będzie to największa z dotychczasowych imprez sportowych Białostoczczyzny. Celem Spartakiady — umocnienie dyscypliny sportowej w najmłodszym pokoleniu, gdyż eliminacje do Spartakiady rozpoczynają się w kołach sportowych i LZS-ach. Bezważyenia Spartakiada w dużym stopniu przyczyni się do masowego zdobywania norm na oznaki SPO i BSPO przygotowujących szerokie rzesze społeczeństwa do walki o wykonanie zadań Planu Sześcioletniego, do walki o pokój. Spartakiada odbywać się będzie co dwa lata.

W roku bieżącym wielka impreza obejmować będzie na stopujące dyscypliny sportowe: gimnastykę, kolarstwo, koszykówkę, lekkoatletykę, pływanie, siatkówkę, piłkę ręczną, boks, strzelectwo sportowe, tor przeszkód.

Udział w zawodach mogą brać tylko zawodnicy wyłonieni drogą eliminacji w zrzeszeniach i powiatach oraz zawodnicy, którzy brali udział w mistrzostwach Polski. Uczestnicy Spartakiady muszą posiadać odznakę SPO.

A oto miejsca rozgrywek poszczególnych dyscyplin sportowych: lekkoatletyka — stadion ZS Ogniwa w Zwierzynku, boks — boisko Gwardii przy ul. Mickiewicza, strzelectwo — strzelnica sportowa na Pietraszach, gimnastyka — hala sportowa w Elku, siatkówka — korty ORZZ przy ul. Warszawskiej, koszykówka — stadion Ogniwa w Zwierzynku, piłka ręczna — boisko Kolejarza przy Szosie Żółtkowskiej, tor przeszkód — stadion w Zwierzynku.

W poszczególnych dyscyplinach sportowych ustalona została punktacja za zdobytą miejscami. Suma punktów w każdej dyscyplinie decyduje o zwycięstwie drużynowym.

Organizatorem I Wojewódzkiej Międzyzrzeszeniowej Spartakiady jest Komitet Organizacyjny, w skład którego weszli aktywiści sportowi, trenerzy i pracownicy WKKF.

Dalsze szczegóły dotyczące listy zawodników oraz losowania podamy w numerze jutrzejszym.

Sport w Hajnowce

W ubiegłą niedzielę na stadionie sportowym „Unii” w Hajnowce zostało rozegrane towarzyskie spotkanie piłkarskie między „Unią” Hajnowka i WKS-em.

Mecz zakończył się zwycięstwem „Unii” 3:0 (2:0). Punkty zdobyli: dla „Unii” Marzec 1 — 3, Krutel — 2 i Panasiuk 1. Dla WKS-u zaś: Wołński — 2 i Pinczarko — 1.

Sędziował Wławniak z Biejska.

Uwaga, ping-pongiści

Sekcja tenisa stołowego ZS Ogniwa przy MPR-B w Białymstoku organizuje w dniach 20-21 bm. turniej ping-pongowy w celu wyłonienia reprezentacyjnego zespołu.

Zapisy do turnieju przyjmuje sekretariat koła do dnia 13 września.

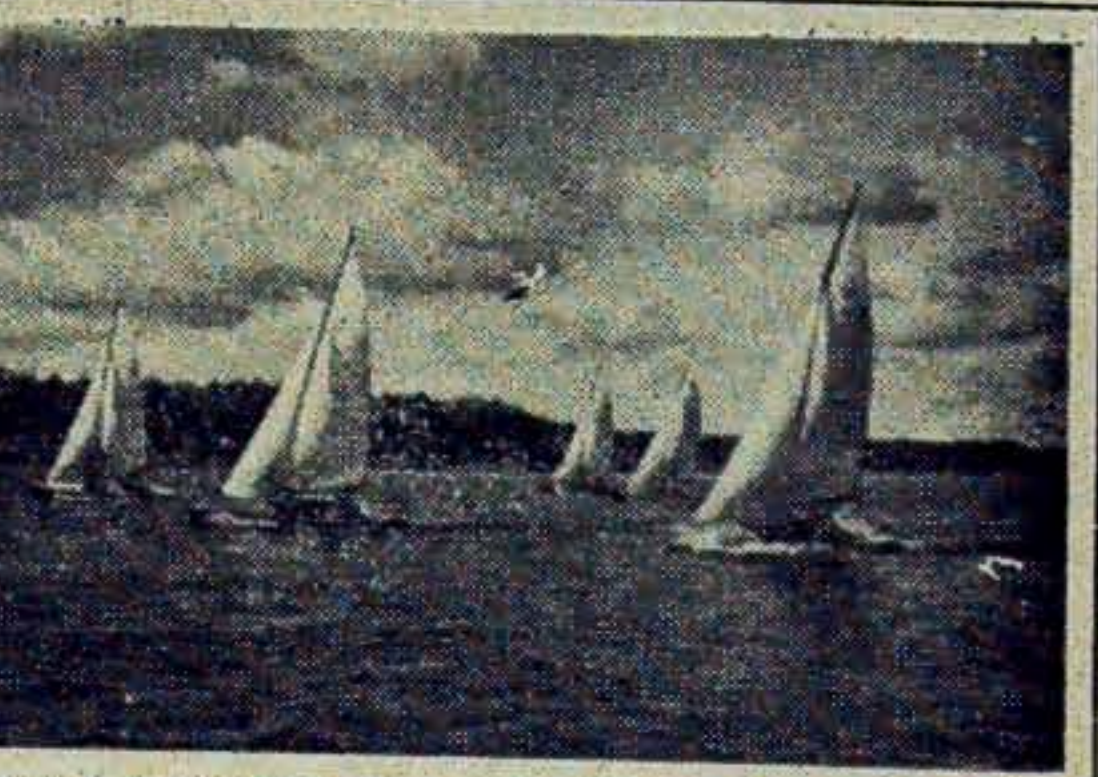
W ub. niedzielę na kortach tenisowych w Hajnowce rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa tenisowe miasta Hajnowki.

W rozgrywkach tych bierze udział szereg zawodników 14 zawodniczek. Zwycięzcą z kola sportowego „Unii”.

Niedzielne gry następujące rezultaty: w grach pojedynczych zwyciężył Jarzeki pokonał go ciekawej grze Zina 3:1, a Górski sprawił miła niespodziankę wygrywając z Dowgirdem różnicę 2:1.

W grach mieszanych para Niewiadomska — Dowgird pokonała parę Bachowska — Jarzeki 2:0, a para Bednarzkówna — Górski przegrała z parą Niewiadomska — Dowgird 1:0, 0:2.

Mistrzostwa trwają. (wp)



W dniach 1-7 września na jeziorze Kisajno w Giżycku, odbył się z udziałem 62 łodzi żeglarskich mistrzostwo Polski w klasie „H”. Pierwsze miejsce zajęła załoga „Ligi Morskiej” z Gdyni w składzie: Juliusz Sieradki, Marian Oras i Ryszard Lewicz. Na zdjęciu: Fragment regat. CAF — fot. Dabrowiecki.

ŻELAZO
...ostuzi się...
ŻELAZEM
Karl Novy
Fil. Halina Gruszczynska - Dubowa

A potem już niedługo był dzień.

Pod miedzą przebudziła się przepiórka i wola, odzywają się kuropatwy.

Blady świat rysuje się mleczną smugą na wschodzie nad czernią ziemi, zaraz zapłonnie czerwien słońca i zapali niebo i lasy, ścieżki i drogi, zadzwoni o powierzchnie stawów i strumyki biegnące przez laki i pola i wioski, potem wzniecie się do góry dym z chałup i twierdzy, a z nieba spłynie uroczysta pieśń skowronka.

W blasku radosnej porannej zory usmiechali się do siebie młodzieniec i dziewczyna.

Potem zachmurzyło się, w dali zaczął padać deszcz, a potem znów zabłysło słońce.

Byli już daleko, bardzo daleko.

Gdy się ściemniło, znaleźli wioskę, gdzie ich przemocowano. Leżeli obok siebie jak dwa aniołowie, czuwanie ich podobne było do snu, a sen ich wypeniało uczucie słodyczy życia.

Wczesnym rankiem zaczęli wspinać się w górę ku Milliczynowi. Nagle, jak gdyby z półmroku długiego korytarza, wyszli na światło.

Słyszeli wiatr w krzewach, światła jak w zimny jesienny dzień, ale światło zalewało całą ziemię, lekkie jak piórko, żółtawe i won-

(Ciąg dalszy nastąpi)